

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, niedziela 28 lipca 1946 r.

Nr 205 (272)

Historyczne zgromadzenie

21 narodów zbiera się jutro w Paryżu

Min. Bevin nie weźmie udziału w Konferencji Pokojowej

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że amerykański sekretarz stanu James J. Byrnes prawdopodobnie wyładuje na lotnisku paryskim w niedzielę późnym wieczorem. Nazwiska członków delegacji radzieckiej, wręczone przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych

Władysława Molotowa i jego zastępcę Andrzeja Wyszyńskiego, zostały podane do wiadomości w piątek wieczór. Przybył już do Paryża ambasador radziecki w Londynie Flodor Gusiew. Już na 48 godzin przed otwarciem konferencji pokojowej przez francuskiego premiera i ministra spraw zagranicznych Georges Bidault, większość delegatów przybyła do Paryża. W piątek wieczór przybyła delegacja brazylijska z brazylijskim ministrem spraw zagranicznych Neves de Fontours na czele. Inni delegaci są już w drodze do stolicy Francji. Australijski minister spraw zagranicznych dr Herbert Evatt i premier kanadyjski Mackenzie King przybywa specjalnym pociągiem w niedzielę. Premier grecki Konstanty Tsaldaris opuści Ateny samolotem w niedzielę. Pierwszym zadaniem konferencji w poniedziałek będzie opracowanie przepisów proceduralnych. Panuje ogólne przekonanie w kołach zbliżonych do konferencji, że metody proceduralne, zaproponowane na ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych została przyjęte w komisjach i że w głosowaniu w sprawach proceduralnych będzie obowiązywała zwykła większość, a w sprawach zasadniczych większość 2/3 głosów.

Ochrona policyjna

PARYŻ (PAP). — Na 48 godzin przed otwarciem konferencji pokojowej spotkali się w pałacu luksemburskim zastępcy czterech ministrów spraw zagranicznych dla przedyskutowania sprawy przygotowań do otwarcia historycznego zgromadzenia 21 narodów. Zadaniem ich jest ustalenie procedury pierwszej sesji i przegląd postępów prac komisji rzeczoznawców, powołanej przez ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Zainteresowanie wzbudza kwestia, czy konferencja będzie przechodzić pod znakiem aprobowania

decyzji 4 ministrów, czy też mniejsze narody będą mogły wpływać na całokształt ostatecznych projektów traktatów pokojowych. Aluzją do pokoju jest mały biały gołębek z zieloną gałązką oliwną — na oznakach wydanych delegatom i innym uczestnikom konferencji. Przedsięwzięto wszelkie środki

bezpieczeństwa, tak że nikt nieupoważniony nie ma wstępu do pałacu. Wjazd przed pałacem jest tak wąski, że pomieścić się może tylko jeden samochód i zajeżdżają one pojedynczo, kontrolowane przez 3 policjantów. Sesje plenarne odbywać się będą w sali izby senackiej. Sala ta, stanowiąca rodzaj amfiteatru z dwi-

ma galeriami, pozbawiona jest okien. Światło przedostaje się przez dach. Wszystkie przygotowania zakończono w sobotę po południu. Zainstalowano szereg głośników, przez które transmitowane będą przemówienia na cały gmach. Najspokojniejszym miejscem jest studio radiowe, na którego budowę Francja wydała 40 ty-

sięcy funtów szterlingów. Ministrowie będą mogli opracowywać tutaj swoje przemówienia.

sięcy funtów szterlingów. Ministrowie będą mogli opracowywać tutaj swoje przemówienia.

Premier Alee zastąpi mjr. Bewina

LONDYN (SAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin poważnie zaniemógł. Wydaje się, że bezpośrednią przyczyną jest przepracowanie. Najbliżsi współpracownicy ministra podkreślają, że Bevin w ciągu ostatniego roku pracował po 14 godzin dziennie. Doktorzy polecili mu tygodniowy odpoczynek. Wobec niemożności udania się na Konferencję Pokojową do Paryża brytyjskiej delegacji przewodniczyć będzie premier Alee.

Włochy nie chcą być

magazynem bomb atomowych

Togliatti przeciw pobytowi wojsk okupacyjnych we Włoszech

RZYM (PAP). Na posiedzeniu zgromadzenia konstytucyjnego wygłosił przemówienie przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti. Mówca wyraził przekonanie, że zgromadzenie konstytucyjne spełni swe zadanie i nie zawiedzie zaufania narodu, oczekującego od swoich przedstawicieli demokratycznej i republikańskiej konstytucji. Togliatti wyraził swą solidarność z programem nowego rządu, od którego zależy będzie utrzymanie ustroju demokratycznego, a nawet samej republiki. Togliatti podkreślił konieczność współpracy między partiami. Zasadę lojalnej współpracy pogwałcili — zdaniem mówcy — chrześcijańscy demokraci, zagarniając większość w rządzie wbrew rzeczywistej porcji sił, dającej przewagę koalicji socjalistyczno-komunistycznej. Komentując uchwalenie „premi republikańskiej” mającej być pierwszym krokiem na drodze polepszenia bytu robotników, Togliatti oświadczył, że komuniści są bezwzględnie przeciw inflacji. Zniszczone Włochy nie mogą — zdaniem Togliattiego — być krajem „bezwzględnej wolności ekonomicznej”, a ciężar polityki ekonomicznej kraju niepowinien w żadnym wypadku spadać na barki świata pracy. Togliatti przypomniał, konieczność nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej, odwołując się do zobowiązań powziętych w tej mierze przez chrześcijańską demokrację. Odnosnie polityki zagranicznej nazwał ją szkodliwą propagandą anty-

radziecką, prowadzoną przez włoskie ugrupowania prawicowe i wystąpił jako zdecydowany przeciwnik wszelkich bloków. Togliatti wyraził przekonanie, że decyzje czterech ministrów w sprawie Triestu są następstwem „spuścizny po fałszywie” i że kwestia powinna być załatwiona na podstawie „rozmów bezpośrednich między Włochami, a narodami Jugosławii”. Komentując stanowisko pewnych grup, chętnie widzących wojska okupacyjne we

Włoszech Togliatti oświadczył: „Włosi na każdym kroku i za wszelką cenę muszą bronić własnej niezależności. Nie możemy dopuścić do tego — oświadczył — ażeby kraj nasz stał się magazynem bomb atomowych bez względu na ich pochodzenie”. Przy okazji Togliatti przypomniał bezprawia i gwałty drugiego korpusu, nawołując do przedsięwzięcia energicznej akcji celem usunięcia go jak najszybciej z terenu Włoch.

W Grecji bez zmian

Bez wzajemnych ustępstw opozycja nie może zgodzić się na współpracę

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że premier grecki Tsaldaris odbył konferencję z przywódcami partii parlamentarnych Sofulisem, Papandreu, Kanelopulosem, Zerwase, Aleksandrisem i przedstawicielami nieobecnego Venizelosa. Konferencja nie wniosła żadnych zmian do istniejącego stanu rzeczy, gdyż i rząd i opozycja pozostały na-

dal przy swoich poglądach na sytuację w Grecji. Tsaldaris zaproponował wzięcie udziału w rządzie, w komisji międzypartyjnej mającej nadzorować plebiscyt oraz w delegacji na konferencję pokojową. Dał on jednak do zrozumienia, że opozycja może wziąć udział w rządzie tylko po to, aby zaświadczyć o prawdziwości plebiscytu i że ona nie może

zmienić programu rządowego ani wpłynąć na jego politykę zwłaszcza w sprawie plebiscytu. Opozycja wyraziła zgodę na wejście do rządu tylko pod warunkiem wzięcia w nim udziału oraz pod warunkiem opracowania nowego programu, który byłby wynikiem wzajemnych ustępstw. Sofulis proponował utworzenie szerokiej koalicji z udziałem partii nie mających swych przedstawicieli w parlamencie. Opozycja odmówiła również wejścia do komisji międzypartyjnej, mającej kontrolować przebieg plebiscytu, w konsekwencji wzięcia współodpowiedzialności za jego przeprowadzenie.

Opozycja weszła do tej komisji tylko wówczas, gdyby komisja posiadała szerokie pełnomocnictwa, aż do możliwości zmiany daty plebiscytu włącznie.

Warunek ten Tsaldaris zdecydowanie odrzucił. Opozycja objawiła gotowość podtrzymania rządu w sprawie obrony żądań narodowych na konferencji pokojowej, ale równocześnie przedstawiciele opozycji podkreślili, że nie zgodzą się na to, aby traktować ich jako „dodatkowy bagaż” delegatów rządowych. Po konferencji premier oświadczył, że rząd jest w stanie wziąć na siebie odpowiedzialność za wewnętrzne i zagraniczne sprawy kraju i będzie nadal realizował swój program.

AMERYKA ZERWAŁA z polityką odosobnienia

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz stanu USA Byrnes, odleciał do Paryża w sobotę o godzinie 17-ej min. 21. Przed wyjazdem minister Byrnes złożył oświadczenie, w którym zapewnił, że nigdy więcej Ameryka nie powróci do polityki odosobnienia. Zwracając się do zebranego w porcie lotniczym przeszło 2-tysięcznego tłumu Byrnes oświadczył: „Szczęśliwie sytuacja obecna jest zupełnie odmienna od tej, która istniała po pierwszej wojnie. Nie ma obecnie takiego we-

wewnętrznego rozdźwięku, jaki istniał między rządem i opinią publiczną po pierwszej wojnie światowej. Pracujemy wszyscy razem jako Amerykanie.

Mussolini nie utracił jeszcze zwolenników

RZYM (PAP). „Anasa” informuje, że w Toronto został aresztowany dyrektor tygodnika „Risorgimento” Cataldo Rieri za opublikowanie antykułu zawierającego apologię faszyzmu i Mussoliniego.

KOMUNIKAT

W dniu 29 bm. w poniedziałek o godzinie 14-ej w sali CRDK w Łodzi, ul. Piotrkowska 243, z inicjatywy Wojewódzkich Komitetów POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ i OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ZWOŁANA ZOSTAJE

ODPRAWA

prezydiów Rad Zakładowych, Przewodniczących i Sekretarzy Kół PPS i PPR, sekretarzy dzielnicowych PPS i PPR oraz komendantów i zastępców ORMÓ na poszczególnych zakładach pracy, na której omówione zostaną:

- idea służby obywatelskiej w ORMÓ
- zasady pracy w ORMÓ.

WUK PPS.

OKZZ.

WUK PPR.

Wyniki wizyty czeskiej w Moskwie

Pomoc Związku Radzieckiego w dziedzinie politycznej i gospodarczej

MOSKWA (PAP). Delegacja rządu czechosłowackiego z premierem Klemensem Gottwaldem i ministrem spraw zagr. Janem Masarykiem na czele opuściła Moskwę.

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka przynosi komunikat treści następującej: „20 lipca przybyła do Moskwy czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Klemensem Gottwaldem, ministrem spraw zagranicznych Janem Masarykiem i sekretarzem stanu ministerstwa spraw zagranicznych dr. Włodzimierzem Clementisem na czele. Na radach czechosłowackiej delegacji rządowej z prezesem rady ministrów ZSRR Stalinem, ministrem spraw zagranicznych ZSRR Molotowem, ministrem handlu zagranicznego Mikojaanem, wiceministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim, omówiono szereg zagadnień, które jednocześnie omawiane były również w komisji ekspertów radzieckich i czechosłowackich. Rozmowy zakończyły się 25 lipca. Czechosłowacka delegacja rządowa poinformowała o swoich wnioskach w związku z konferencją pokojową, a w szczególności w sprawie traktatu pokojowego z Węgrami. Wnioski czechosłowackiej delegacji rządowej spotkały się ze zrozumieniem i zgodą rządu radzieckiego. Rozstrzygnięto również zagadnienia, związane z zakończeniem wojny i z czechosłowacko-radzieckimi rozmowami o współpracy wojennej. Związek radziecki zgodził się pójść na rękę Czechosłowacji w dziedzinie zaopatrzenia armii czechosłowackiej na zasadach kredytu. Postanowiono, iż wielkie zakłady chemiczne im. Stalina w mieście, które zgodnie z umową czechosłowacko-radziecką o posiadłościach zdobytych powinny być jako zakłady zbudowane przez Niemców w czasie wojny — przejść na własność ZSRR.

Związek Radziecki ustępuje Czechosłowacji na własność bezpłatnie, zarówno jak i pozostawione w Czechosłowacji maszyny z innych zakładów niemieckich. Omówiono następnie szereg zagadnień związanych z własnością czechosłowacką, znajdującą się zagranicą w radzieckich strefach okupacyjnych. Osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie tego, że rząd radziecki uznaje za własność czechosłowacką własność czechosłowackich osób fizycznych lub prawnych, niezależnie od narodowości. W czasie dalszych obrad obie strony porozumiały się co do konieczności zmiany tymczasowej umowy handlowej na stałą, w której znalazłby wyraz potrzeby Czechosłowacji w związku z jej dwuletnim planem gospodarczym. Podpisano również porozumienie w sprawie nawiązania komunikacji lotniczej oraz przygotowano do podpisania w najbliższym czasie porozumienie w sprawie komunikacji kolejowej.

Rozmowy prowadzone były w atmosferze serdecznej przyjaźni i bliskiej łączności.

Nieprawdziwe twierdzenia prez. Trumana sprostowane przez agencję TASS

MOSKWA, (PAP). — Cała prasa radziecka zamieszcza wyjaśnienie Tassa, w którym czytamy m. in.: „Jak informuje korespondent agencji amerykańskiej Associated Press, senator, republikanin Druster, przekazał do opublikowania list prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana, w którym ten, odpowiadając na wysunięty przez oddział związku młodzieży chrześcijańskiej wniosek, stwierdza, że pożądana byłaby wymiana wizyt przedstawicieli kultury między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi, oświadczając, iż przedstawiciele prasy i pedagogowie Stanów Zjednoczonych nie mają rzekomo możliwości otrzymania prawa wjazdu do rejonów Związku Radzieckiego”. Agencja Tass, powołując się na m. in. rodzime źródła wyjaśnia, iż twierdzenie prez. Trumana nie odpowiada rzeczywistości i wylicza cały szereg wybitnych osobistości amerykańskich, które w ostatnim czasie odwiedziły ZSRR: piosenka Lilliana Hellman, przewodniczący stowarzyszenia wydawców literatury rolniczej — Hohn Strom, przewodniczący rady przyjaźni amerykańsko-radzieckiej — Erwin Smith, delegacja redaktorów gazet amerykańskich i wiele innych działaczy społecznych oraz delegacji amerykańskich”. Owi działacze społeczni i delegacje — stwierdza komunikat Tassa — zgodnie z

ich życzeniami odwiedzili Leningrad, Kaukaz, Ukrainę, Białoruś i inne okolice ZSRR, byli w wielu przedsiębiorstwach, gospodarstwach państwowych, wsiach, redakcjach gazet, w instytucjach i organizacjach społecznych. Uczelniami Stanów Zjednoczonych brali udział w pracach sesji jubileuszowej akademii nauk ZSRR, wielu z pośród nich, jak np. prof. Leningier, Shapley, Mac Beine i inni, wygłosili referaty na posiedzeniu wydziałów akademii. Jak wiadomo — wielu amerykańskich działaczy społecznych i państwowych, którzy byli w ZSRR (przewodniczący stowarzyszenia wydawców literatury rolniczej John Strong, kierownik delegacji młodzieży amerykańskiej Englell i inni) podkreślali w swoich oświadczeniach w prasie i radio, że podczas pobytu w ZSRR mieli całkowitą możliwość swobodnego stykania się ze wszystkimi, z kim pragnęli się spotkać oraz niczym nie byli skrepowani w podróżowaniu po ZSRR.

Stwierdzenia te świadczą o tym, że przedstawiciele nauki i kultury Stanów Zjednoczonych, jak również i innych państw mieli i mają całkowitą i wszechstronną możliwość zapoznania się z życiem ZSRR i z interesującymi ich zagadnieniami budownictwa kulturalnego, gospodarczego i państwowego ZSRR. Pakty te

Zarząd Główny Stronnictwa Pracy przeciw zawieszeniu legalnej działalności

WARSZAWA, (PAP). — Zarząd Główny Stronnictwa Pracy komunikuje: Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy na posiedzeniu w dniu 26 bm. postanowił podać do publicznej wiadomości następujące oświadczenie: „Kilku byłych członków komitetu wykonawczego Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy, nie podporządkowując się stanowisku tegoż komitetu w sprawie odroczenia kongresu i weryfikacji delegatów — zgłosiło swe stanowisko w listach kolportowanych władzom państwowym, stronnictwom politycznym, członkom Stronnictwa Pracy i osobom postronnym. Stanowisko to jest konsekwentnie dywersyjne w stosunku do zadań ruchu chrześcijańsko-społecznego w nowej Polsce i zmierza świadomie do rozbięcia Stronnictwa Pracy. List bowiem wzywa do zawieszenia le-

galnej działalności i wycofania członków z rad terenowych, komisji międzypartyjnych i wszelkich pozycji w życiu politycznym w terminie prekluzyjnym do dnia 25 bm.

W związku z powyższym powzięte zostały między innymi następujące uchwały:

Zgodnie z brzmieniem statutu art. 13 w związku z art. 10 pkt. 4 — komitet wykonawczy Zarządu Głównego stanowi legalnie władze Stronnictwa Pracy i potępia wszelkie rozbijackie działania mniejszości jako działanie bezprawne i samowolne. Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego stwierdza, że Stronnictwo Pracy w oparciu o swoje wielkie tradycje i program ideowy ma miejsce i poważne zadanie w Polsce natury ogólnonarodowej, jako legalnie działające stronnictwo polityczne.

Komitet Wykonawczy stwierdza z zadowoleniem, że takie stanowisko komitetu podzieliła większość działaczy i członków stronnictwa, a stanowisko mniejszości spotkało się z potępieniem w zdrowo myślących szeregach członkowskich stronnictwa, zaś niepozytalne wezwanie do zawieszenia legalnej działalności Stronnictwa pozostało bez echa.

Komitet Wykonawczy Zarz. Głównego Stronnictwa Pracy ustala termin zwolnienia rady naczelnej Stronnictwa na dzień 18 sierpnia 1946 r. w Warszawie. Rada będzie się pod przewodnictwem długoletniego działacza Str. ks. dziek. Pyszkowskiego.

Niewinna wycieczka do Marokka ma na celu zdobycie ropy dla USA

PARYŻ (PAP). Amerykański ambasador we Francji, Caffery, przebywa obecnie w Marokko. Choć oświadczył on, że wybrał się tam w celach czysto turystycznych, „Humanite” podejrzewa, że wycieczka jego jest związana z kampanią amerykańskich towarzystw naftowych, które walczą o otrzymanie koncesji we francuskim Marokko. Według „Humanite” bezpośrednio po wyładunku w północnej Afryce amerykańskich oddziałów rozpoczęły się tam gorączkowe poszukiwania ropy. Obecnie amerykańskie towa-

rystwa naftowe, a przede wszystkim „Standard Oil” w Marokko zwróciła się do tamtejszych władz francuskich z projektem odnowy bazy naftowej w Casablanca. Przedstawiciel władz, Labonne, dnia 22 czerwca na posiedzeniu rady rządowej w Rabat poparł zagraniczne towarzystwa, wypowiadając się za przekazaniem im eksploatacji marokańskich pól naftowych, gdyż, jego zdaniem, Francja nie podoła temu zadaniu, wobec braku finansowych i technicznych możliwości.

Przyszedł wreszcie na nich strach Ribbentrop i Frank okazują zdenerwowanie

NORYMBERGA (PAP). W czasie wygłaszania przemówienia prof. Shawcrossa Ribbentrop, którego Jackson obdarzył epitetem „handlarza oszustwa” — a Shawcross nazwał „pospolitym mordercą”, narów ni z resztą oskarżonych — o mało nie zemdał. Sąsiedzi jego Goering i Keitel nie zwracali najmniejszej uwagi na jego rozpaczliwe reakcje. Kiedy Shawcross przypomniał przepowiednie Goethego, że na Niemcy spadnie kiedyś ciężki cios i zacytował słowa poety, że będzie to kara losu za oszukiwanie siebie samych i wydawanie się we władzę każdego łotra, który zagra na ich najniższych instynktach — Hans Frank zareagował gniewnym pomrukiem. „Byli generalny gubernator” sie-

działł błąd (szepał coś do sąsiada Alfreda Rosenberga). Kiedy sądziwie skierowali się do wyjścia, Frank zerwał się i ostentacyjnie zwrócił się tyłem do Trybunału.

ZSRR zwalnia jeńców niemieckich

FRANFURT (PAP). Pierwsze dwa transporty z jeńcami wojennymi ze Związku Radzieckiego w ilości trzech tys. osób przybyły dziś do Frankfurtu. Ogółem ze Związku Radzieckiego ma przybyć 120 tys. jeńców, zwolnionych z niewoli.

Robotnicy angielscy przeciw rządowi gen. Franco

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że organizacje robotnicze w Auckland odmówiły ładowania transportu wełny, która ma być wysłana do Barcelony via Londyn na pokładzie statku brytyjskiego. Stanowisko tych organizacji, jak stwierdzono, jest oparte na zaleceniu światowej Federacji Związków Zawodowych, domagającej się od rządów państw demokratycznych, aby nałożyły ogólne embargo na towary, które mają być wysłane do Hiszpanii gen. Franco.

Kartoteka więźniów Matthausen przekazana przez Francję Polsce

WARSZAWA (PAP). Delegacja rządu francuskiego przekazała ministrowi sprawiedliwości ob. świętochowskiemu kartoteki więźniów Polaków obozu koncentracyjnego w Matthausen. Minister świętochowski złożył serdeczne podziękowanie na ręce szefa delegacji francuskiej kapitana Pallandro oświadczając

równocześnie, że cały materiał zostanie natychmiast przekazany Główniej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, co będzie miało duże znaczenie zarówno dla badań historycznych jak i w zakresie informowania rodzin poszukiwanych swych bliskich.

DLA ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH nie ma litości — stwierdza brytyjski prokurator w swym końcowym przemówieniu w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). — Str Hartley Shawcross, główny prokurator brytyjski w dalszym ciągu swego przemówienia na procesie no rymberskim oświadczył, że proces ten musi stać się punktem zwrotnym w dziejach cywilizacji, stwierdzając, iż prawo ostatecznie zawsze triumfuje nad złem. Następnie Shawcross charakteryzował poszczególne obojczy oskarżonych.

Shawcross zaznaczył, że niektórzy z oskarżonych zawinili więcej niż inni. Odegrał rolę bardziej aktywną i bezpośrednio w tych potwornych zbrodniach, jednakże prokurator brytyjski dodał: „Kiedy chodzi o przestępstwa tego rodzaju, z jakimi mamy tutaj do czynienia — obrócić w niewolę, masowe mordy i wywołanie wojny światowej, gdy konsekwencjami tych przestępstw jest śmierć przeszło 20 milionów ludzi, zniszczenie całego kontynentu, pogrążenie niezliczonych rzesz ludzkich w niewypowiedzianych cierpieniach — czyż można uważać za okoliczność łagodzącą, że jeden człowiek mniej zawinął, niż inni i że jedni byli przewodnikami, a inni tylko pionkami”.

Shawcross podkreślił, że mordercze plany hitlerysty zostały sformułowane przez Hitlera i przypominał Trybunałowi plany Hitlera, zmierzające do wyniszczenia narodu

niemieckiego. Shawcross zaznaczył, że zamiary wymordowania całych narodów nie ograniczały się tylko do eksterminacji narodu żydowskiego, czy polskiego. W różnych rejonach były one stosowane w Jugosławii oraz Belgii i Norwegii. W swym dążeniu do wyniszczenia narodów Niemcy posługiwali się również pewnymi metodami biologicznymi, umyślnie obniżając procent urodzeń w państwach okupowanych, stosując sterylizację, kastrację, oddzielając mężów od żon i męcząc od kobiet oraz utrudniając zawieranie małżeństw. Mówiąc o eksterminacji: „Żydów, Shawcross stwierdził, że gdyby pod sąd nie miał na swym sumieniu innego przestępstwa, to jedno wystarczyłoby, aby wymierzyć im jak najsurowszą karę. Historia nie zna takich okrucieństw. „12 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci — powiada prokurator Shawcross — zginęło w obozie w Oświęcimiu oraz

Katastrofa lotnicza w Anglii

LONDYN (PAP). Dwa bombowce typu „Spitfire I” i „Wellington” zderzyły się w powietrzu w pobliżu Appletton Moor w hrabstwie Jorkshire i zostały zniszczone. Trzy ciała zostały wydobyte spod szczątków samolotów. Prowadzone są poszukiwania reszty ofiar.

innych obozach eksterminacyjnych. Zostali oni zamordowani z zimną krwią. Wiele milionów ludzi oplakuje dzisiaj swych ojców, matki, mężów, żony i dzieci. Jakże prawo posiada człowiek do okazania litości komukolwiek, kto przajmniej udział choćby nawet pośredni w takim przestępstwie?”

UNRRA u kresu swej działalności Anglia i USA przeciw dalszemu istnieniu

LONDYN (PAP). Korespondent Reutersa stwierdza, że wniosek Wielkiej Brytanii o likwidację działalności UNRRA w Europie z końcem 1946 roku, a na Dalekim Wschodzie od czerwca 1947 roku, zakomunikowany rządowi amerykańskiemu, nie ulegnie zmianie z powodu memoriału La Guardia. Dyrektor generalny UNRRA La Guardia przekonyuje w swym memoriale o konieczności przedłużenia działalności UNRRA poza terminem nakreślonym uprzednio. Sprawa ma być zadecydowana na posiedzeniu Rady UNRRA, która zbierze się 5 sierpnia w Genewie. Choć nota Wielkiej Brytanii do rządu amerykańskiego została wysłana jeszcze na długo przed wystosowaniem memoriału La Guardia, to sądzi jednakże, że Wielka Brytania nie będzie w stanie dłużej ponieść

kosztów związanych z utrzymaniem UNRRA. Międzynarodowi obserwatorzy sądzą, że ministerstwo spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych również nie aprobuje przedłużenia rozdziału żywności przez państwa wspomagające UNRRA.

Polska na morzu

Zadanie które przerasta siły jednego pokolenia

Przez długie wieki historii Polska tylko w małym stopniu wykazywała zrozumienie dla spraw morskich i nigdy nie miała ambicji stać się państwem morskim.

W tym czasie kiedy w Europie wszystkie państwa nadbrzeżne rozwijały swoją potęgę handlowo-gospodarczą, a więc w wiekach 16, 17 i 18 Polska wzięła się w wojnach na wschodzie, a niemiecki „Drang nad Osten” systematycznie wypiera Polskę z zachodu i północy. Królowie pruscy, grabili po polaci słowiańskiego Pomorza, opanowywali coraz bardziej Bałtyk, odsuwając od niego Polskę.

Odsunięta od morza Polska traciła pod nogami grunt ekonomiczny, stawała się państwem ułomnym i za ten wielki błąd, że pozwoliła się odepchnąć od morza drogo zapłaciła. Nie zdolała dotrzymać tempa rozwoju swoim sąsiadom, co w konsekwencji wpłynęło na utratę niepodległości.

W latach międzywojennych Polska rozpoczyna systematyczną pracę na niewielkim odcinku swojego morza. Jeszcze nie czas, żeby ocenić, czy dużo zostało zrobione, czy osiągnięcia przeszło dwadzieścia lat drugiej niepodległości zasługują na miano wielkiego. Dopiero w miarę naszych osiągnięć na odcinku morskim będziemy mogli uzyskać dla oceny skalę porównawczą. W każdym razie stwierdzić wypada, że gospodarka nasza z ciasnych ram obejmujących tylko stosunki handlowe z państwami ościennymi wyszła przez Gdańsk i Gdynię na tory światowe. Już w 1928 roku 70% wartości eksportu wiązało się z krajami morskimi, leżącymi nad Bałtykiem, Oceanem Atlantyckim. Powstała Gdynia, powstała magistrała śląsko-morska, powstał załazek floty wojennej.

Jak widać dorobek dosyć poważny, chociaż niewspółmiernie mały w porównaniu z wielkimi potęgami morskimi. Tą siłą polska marynarka kontynuowała wojnę z Niemcami od chwili jej wybuchu do zakończenia, będąc przez pewien czas jedyną częścią Wojska Polskiego, podtrzymującą nieprzerwanie wojnę Polski przeciw Niemcom.

W działaniach wojennych marynarka poniosła bardzo poważne straty, szereg jednostek zostało zatopionych bądź ciężko uszkodzonych, a z pozostałych nie wszystkie jeszcze wróciły do kraju. Należy również zwrócić uwagę na fakt, że w ciągu swojej długiej historii jedynie w ostatniej wojnie Polska prowadziła ją również na morzu.

Nie są jeszcze do tej chwili szczegółowo zebrane dane o działaniach polskich okrętów wojennych, można tylko podać niektóre, które wskazują na wielki wkład Polski w wojnę morską.

Polska Marynarka Wojenna brała udział we wszystkich większych działaniach morskich sprzymierzonych. Polskie okręty wojenne walczyły pod Narwikiem, w czasie ewakuacji pod Dunkierką i Calais, w bitwie o Atlantyk, w działaniach na

Kanale i Morzu Północnym w dostarczeniu zaopatrzenia dla Malty, w konwojach do ZSRR, w patrolach na Oceanie Arktycznym, w wielkich operacjach lądowania sprzymierzonych w Afryce Północnej, na Sycylii i we Włoszech, w akcji inwazyjnej w Normandii itd. Działania polskich okrętów wojennych rozciągały się po Murmańsk i Archangielsk na Północy, po Afrykę Zachodnią, po Amerykę Północną i Południową, po Morze Egejskie i Dar-

danele. Polskie łodzie podwodne zatopiły 4 kontrtorpedowce, kilka okrętów podwodnych, 6 ścigaczy, 10 połowiaczy min, 2 patrolowce, 43 transportowce. Polska marynarka zestrzeliła 98 samolotów nieprzyjacielskich, przeprowadziła ponad 700 eskort konwojów, blisko 1000 patroli bojowych, itd.

Dziś mamy już więc tradycje morskie, mamy też szeroki pas wybrzeża, wynoszący 500 kilometrów. Piętrzą się więc przed odrodzonym państwem wielkie zadania, budowy nowej Polski już na innej opartej strukturze, budowy Polski jako państwa morskiego.

Jest to zadanie wielkie, przerastające możliwości jednego pokolenia, ale zadanie konieczne. Wysilek musi być zwrócony na odbudowę i

rozbudowę portów, miast nadbrzeżnych, doków okrętowych, stocznię wyładowni towarowych, ciężarowych dźwigów, przestronnych konserwatorów zbożowni, nowoczesnych chłodni, wszelkiego rodzaju przetwórn, elewatorów itd. Czekają nas w najbliższych latach budowa wielkiej floty handlowej, czeka nas nieznaną w naszych dziejach rozrost rybactwa dalekomorskiego i podbiegunowego.

Dziś każdy z nas jest budowniczym państwa polskiego i to zmusza do wyciągania właściwych wniosków z historii — dojrzała polska myśl i wszystkie wysiłki skoncentrowane być muszą nad Bałtykiem, by wykorzystać w całej pełni możliwości gospodarcze, obronne i kulturalne morza. (w.)

AKWIZYTORZY OGŁOSZENIOWI POSZUKIWANI na teren Warszawy i wszystkich Województw

Podania wraz z życiorysami należy przesyłać pod adresem:

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA”
WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ I REKLAMY
WARSZAWA — ul. WIEJSKA Nr 18.

Tow. Premier polera zaopiekował się ocalałymi królikami doświadczalnymi z Ravensbrück

WARSZAWA, (SAP). — Z polecenia Prezesa Rady Ministrów tow. Osóbki - Morawskiego powołano do życia komisję, mającą na celu zbadać nie stanu zdrowia 61 pozostałych przy życiu kobiet, byłych więźniarek Ravensbrück — słynnych królików doświadczalnych.

Kobiety te zostały przewiezione do Gdańska, gdzie poddano je badaniom przez polskich i zagranicznych lekarzy. Następnie ocalałe ołiary „nauki” niemieckiej skierowane zostaną do sanatorium. Chorymi zaopiekują się państwo — zapewniając im specjalną rentę.

Urzednicy brytyjscy w Palestynie obawiają się o swoje życie

JEROZOLIMA (SAP). We czwartek na zebraniu rady urzędników cywilnych w Palestynie uchwalona została rezolucja, w której urzędnicy, powołując się na to, że ustalona dotąd liczba zabitych w poniedziałkowym zamachu na siedzibę rządu palestyńskiego i sztabu wojskowego sięga już siedemdziesięciu — zwracają się do rządu brytyjskiego z wezwaniem o podjęcie energicznej akcji, celem opanowania sytuacji. Deklaracja stwierdza, że nie można wymagać od urzędników, by nadal poświęcali się w tych wa-

runkach, nie widząc celu swoich poświęceń. Nie można wymagać od nich, by pracowali w instytucjach publicznych, które cechują zbrodniczy antagonizm w stosunku do rządu.

Ostatnia oficjalna lista strat podaje 70 zmarłych, 47 rannych w szpitalu i 40 zaginion. ogółem 157

Policja w Haifie zatrzymała w piątek około 50 podejrzanych osób, w tej liczbie i kobiety, zwolnionych na początku roku z obozów koncentracyjnych w Erytrei (Afryka) i Latrun (Palestyna).

Cierpliwość podstawą współpracy

NOWY JORK. — „New York Herald Tribune” zastanawiając się nad możliwościami współzycia amerykańsko-sowieckiego pisze: „Rozumiemy, że to będzie długo trwało i nie będzie łatwo sprowadzić do wspólnego mianownika systemu międzynarodowego system sowiecki i system zachodni. Wielka część społeczeństwa uważa, że dla wykonania tego wielkiego zadania trzeba mieć wielką cierpliwość i wiele czasu najmniej 10 lat, a może i więcej. Jeżeli taki pogląd będzie poglądem dostatecznej liczby Amerykanów, to w końcu mimo wszystkich trudności, między-

narodowa współpraca zaistnieje. Rzecz warta zachodu.

90 lat kończy Bernard Shaw

LONDYN. — Znakomity pisarz B. Shaw skończył onegdaj 90-ty rok swojego życia. Rada Narodowa brytyjskiej partii pracy w depeszy z życzeniami wspomina o wielkiej roli Shawa w organizowaniu i rozwoju brytyjskiego ruchu robotniczego.

Z okazji 90-lecia wydany został zbiór sztuk teatralnych Shawa, obejmujący 10 tomów w cenie 1 szylinga.

Z okazji swoich urodzin Shaw wypowiedział pogląd, iż „dzisiejsi mężowie stanu są zbyt młodzi i niedorośli do swoich zadań”.

Przeciw rządowi Franco Odezwa KCZZ

K.C.Z.Z. ogłasza następującą odezwę do świata pracy w Polsce w sprawie faszystowskich rządów Franco w Hiszpanii:

„Armie Zjednoczonych Demokratów Świata rozgromiły faszystów w Niemczech, we Włoszech, w Japonii. Wyzwolone narody Europy i Azji przejęły władzę w swoje ręce, budując pokój i lepszą przyszłość dla swoich ludów. Tylko Hiszpania nie została jeszcze wyzwolona. Lud Hiszpanii, który pierwszy przyjął na siebie uderzenie hord faszystowskich, ciągle jeszcze broczy krwią. Lud Hiszpanii jednak nie złożył broń, wiedząc, że walczyć z faszystowskim reżimem Franco, walczy o wolność swego narodu i o pokój całego świata.

Naród polski i polski ruch zawodowy był zawsze i będzie u boku walczących mas pracujących Hiszpanii. Walka o Madryt była walką o Warszawę. Rok 1938 w Hiszpanii powtó-

rzył się w roku 1939 w Polsce.

Wiemy, że walcząc z dyktaturą Franco, walczymy przeciwko próbom odrodzenia się faszystowskiego niebezpieczeństwa w Niemczech.

Zgodnie z uchwałą Światowej Federacji Związków Zawodowych, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wzywa Was do zorganizowania wieców dla wyrażenia solidarności z walczącym ludem Hiszpanii. Domagajcie się zerwania stosunków dyplomatycznych z faszystowskim rządem gen. Franco.

Niech żyje legalny i konstytucyjny Rząd Republikańskiej Hiszpanii Joze Girala.

Niech żyje braterstwo mas pracujących w walczącej Hiszpanii i Polski.

Niech żyje sojusz ludów Hiszpanii i Polski.

Niech żyje solidarność hiszpańskich i polskich Związków Zawodowych.”

REWIA TYGODNIA



Koza, królik, szczer, dwie mrówki
Ofiarą atomówki.
Przytym cała ta musztarda
Kosztowała pół miliarda.



Czekając na ostrze kosy,
Chyli się ku ziemi kłosa.
Szkoda, że tych kłosów mało.
Mniej, niż się zapowiadało.



Już to słabość u Anglika
Wciąż nowego mieć konika.
Zda się, że i na tym koniu
Niezbędny będzie gonik.



Wikła się na świecie, wikła
I nadzieja bardzo nikła,
Aby supły rozplatali,
Bo miast zwiąca, płaczą dalej.

GEHENNA SPRZED ROKU i podróż dzisiejsza

Odpowiedź na anonim

Dostaliśmy list od jakiegoś anonimowego czytelnika. W liście były dwa wycinki z gazet. Jeden z „Robotnika”, drugi z „Gazety Ludowej”. „Robotnik” pisał o znacznej poprawie warunków podróży, o zwiększonym taborze kolejowym itp. „Gazeta Ludowa” coś wręcz odwrotnego, wycinek z tego pisma był czymś w rodzaju maikontenckiego felietonu na ten sam temat.

Oba artykuły zaopatrzone, krótką, odrębną notatką nadawcy listu. Jedno pismo pisze tak, drugie inaczej. Gdzie jest prawda? Wydawało nam się, że z tych paru słów wyzierają złośliwe oczy pełne zgryźliwej satysfakcji...

Porównamy to, co było przed rokiem z tym co jest teraz, a wtedy może nasz czytelnik stwierdzi, czy w ciągu tak krótkiego czasu można było zrobić więcej na odcinku kolejnictwa i przekona się w którym z pism była prawda. Nie będziemy pisać o zagranicznych ekspressach, wagonach sypialnych i restauracyjnych (bo i takie już są na dalekich trasach) tylko o takim sobie najzwyklejszym osobowym pociągu, na przykład na trasie Łódź — Katowice.

PRZED ROKIEM

Podobno ma odejść o dziewiętej rano. Wobec tego już o wpół do dziewiętej rozbijamy nasze namioty na dworcu, by z ciepłością godną lepszej sprawy czekać, aż raczy się zjawić. Dworzec oblepiony po brzegi. Jedni czekają na Kraków, inni na Katowice, jeszcze inni na Łowicz. Uprzywilejowane miejsca na ławkach w poczekalni pozajmowane. Nie pozostaje nam nic innego jak przykucnąwszy na walizkach pod ścianą oddać się czekaniu...

Mija godzina, dwie... nie nadchodzi. Jest niemożliwie gorąco i duszno. Przewertowaliśmy już od deski do deski wszystkie wychodzące w kraju pisma, obejrzelśmy dokładnie towarzyszy niedoli, wypiliśmy trzy szklanki wody z sacharyną, która nosi szumnie miano lemoniady, dzie sięć razy zapytywaliśmy konduktora, czy już przypadkiem nie przyszedł i nie... czekamy dalej.

Nuda taka, że aż muchy ze ścian spadają. Od czasu do czasu tylko maleńkie urozmaicenie... ktoś komuś ukradł walizkę, ktoś oblał kogoś kawą, gdzieś tam milicja przylapała szaberek.

Wreszcie robi się jakiś ruch w poczekalni... podobno już wjeżdża na peron. No, a teraz wyścig kto pierwszy... szybko, szybko..., że tam gdzieś jakaś noga zwisnieją, przetrącony obojczyk czy złamane zebro, to i cóż z tego... byle się dostać do pociągu. Pan z gubił dziecko? Głupstwo moja pani — grunt, że już wreszcie nadszedł... no włazi pani czy nie? Dobre wychowanie, kurtuazja, uprzejmość dla kobiet... nigdzie nie odczuwa się braku tych przyjemnych cech tak, jak właśnie na dworcach.

No nareszcie już siedzimy. Wprawdzie nogi zwisają nam z drzwi torwarówki na zewnątrz i ktoś nam leży na plecach, ale to nic... spójrzcie, ilu ludzi zostało na peronie. Ci na buforach i na dachu też pewnie nie najlepiej się czują. Po godzinym czekaniu nasz pociąg wreszcie rusza. Powolotku powolotku, nie śpiesząc się... pełen poczucia własnej ważności, czując, że wyświadcza nam łaskę, raczą (wogóle) nadejść. Parę stacji przejechanych. I... proszę wysiadać, wagon dla wojska. Klnąc płacząc i złorzecząc szukamy przytułku w innych wagonach. Na próż-

no, ciasno tak, że i szpilki nie ma gdzie wetknąć.

Ulokowujemy się wobec tego na wolnym dachu, który za sekundę też już jest ściśle wypełniony. I znowu parę stacji. Postój. Zabrakło węgla. Niewygodna „dachowa” pozycja daje się już straszliwie we znaki. Mleję z bólu ręce, cierpią nogi... znowu wolniutko ruszamy. Nieczym są męki Tantala wobec naszych mąk.

Na szczęście późną nocą dojeżdżamy wreszcie do Katowic. Według rozkładu jest to godzina czwarta po południu, na zegarkach całego świata trzecia w nocy. Zataczając się ze zmęczenia schodzimy z dachu...

DZISIAJ...

Przyzwyczajeni do niepunktualności pociągów trzecia piętnaście jesteśmy na katowickim dworcu. I co to... pięć minut po naszym przyjeździe zjawia się. Nie wierzymy własnym uszom, gdy dworcowy megafon ogłasza gardlowym głosem Ślaczki: „Uwaga, uwaga, pociąg do Łodzi-Fabrycznej odjeżdża o godz. 15 min. 20”. Tak co do sekundy według rozkładu...

I znowu jak przed rokiem bohaterki wyścig do drzwiczek wagonu i znowu łokcie pod zębem, krzyki z powodu urażonych odcisków i zgubionej walizki. Już chyba nigdy nie nauczymy się wchodzić kulturalnie do pociągu... Wreszcie jesteśmy w przedziale i... nawet siedzimy na prawidłowej ławce. W przejściu między ławkami tylko jakieś dwie niewiasty (oczywiście panowie siedzą).

Jedna z nich typowa handlarzka zajmuje cały prawie przedział wielką ilością wyplatanych koszy. Zapomniała biedactwo że można takie przedmioty oddawać na bagaż, co naraża ją na przycki ze strony podróżnych. „Wtrącił się z tymi koszami i zadowolona, a bagażówka od czego moja pani!... „Obrażona kupcowa na takie dictum odpowiada wyniosłym milczeniem. Z czasem zaczyna się zajądła kłótnia, w której cała rodzinka zostaje rozstawiona po kątach. Przedział dzieli się na dwa wrogie oboje — za bagażówką i przeciw. Atmosfera wysoce napięta, zachodzą możliwości bójkki. Na szczęście przychodzi konduktor, co automatycznie prze-

rywa kłótnię. Klócić się w pociągach też prawdopodobnie nigdy nie odczujemy się. To tak przecież przyjemnie, tak urozmaica nudę podróży.

„Lemoniada, woda sodowa, piwono... „Kielbasa, kanapki, jabłka...”. Wszystko można dostać na stacjach po drodze. Wszystko, łącznie z tyfusem...

Mijamy wiele tych stacji i stacyjek. Nigdzie już biwakujących tłumów. Wszędzie punkty sanitarne PCK, bufety, informacje kolejowe... po peronach spacerują jegomoście ze skrynkami pocztowymi na pasach (poczta dworcowa)...

Ani jednego nadprogramowego postoju... nikt nikogo nie wyrzuca z wagonów... jeden tylko może mankament, za dużo zarezerwowanych wagonów. Tu dla wojska, tam dla

urzędników państwowych, ówczas dla harcerzy... obawiamy się, że nie długo doczepli się wagony specjalne dla szewców, krawców i akuserek. W wagonach zarezerwowanych często jest pusto, podczas gdy w wagonach dla zwykłych śmiertelników niejednokrotnie tłok. Nie taki już wprawdzie, żeby obsiadać dachy i bufory, ale zawsze autentyczny tłok. Mniej wagonów specjalnych — a kolejnictwo nasze zrobi jeszcze krok naprzód.

Punkt dziesiąta pięć zajeżdżamy do Łodzi. Tak jak było w rozkładzie.

No, a teraz jasno i otwarcie niech pan stwierdzi anonimowy czytelniku, czy „Robotnik” nie miał racji, pisząc, że jak na rok pracy, zrobiono wiele?

Kajot

PUR wyjaśnia

W związku z notatką p.t. „P.U.R. spi”, drukowaną w Nr. 190 (257) z dnia 12 lipca r.b. uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

Po sprawdzeniu i zasięgnięciu informacji od punktu dworcowego PUR na stacji Łódź — Fabryczna jak również od personelu kolejowego stacji stwierdzamy, że dyżury na tym punkcie odbywały się i odbywają codziennie bez względu na święta od godz. 7-ej do 22-ej. Zarzut, postawiony w artykule, że o godzinie 20-ej punkt ten był nieczynny, nie odpowiada prawdzie. W dodatku zarzut sformułowany niejasno, gdyż w jednym miejscu artykuł mówi, że punkt był nieczynny o godz. 20-ej, a kilka wierszy dalej, że o godz. 10 wieczór (wciąż nie o 8-ej) repatriantów witaly na punkcie chłód i pustka.

Dyżur nocny na punkcie dworcowym Łódź — Fabryczna nie jest ustalony i pełniony, gdyż stacja posiada tor ślepy, na który nie są kierowane żadne transporty repatriantów. Rzadkie wypadki przetrwania lub podstawiania wagonów z repatriantami na stację Łódź — Fabryczną dokonywane są tylko na żądanie repatriantów i na ich osobistą odpowiedzialność o uprzednim poinformowaniu o braku opieki na tym punkcie w ciągu nocy.

W ciągu dwóch miesięcy znaleziono 2 tysiące maszyn na ziemiach odzyskanych

Departament Ekonomiczny Ministerstwa Przemysłu prowadzi akcję przejmowania w swe ręce maszyn i urządzeń fabrycznych na Z. O. Chodzi o maszyny tzw. bezpieczeństwa lub znajdujące się w niepowołanych rękach. Dotyczy to zarówno maszyn poniemieckich jak i polskich — wywiezionych przez Niemców z naszego kraju.

Akcja Min. Przemysłu ma na celu zabezpieczenie takich maszyn przed rozgrabieniem, nielegalną wywózką itp. Ma ona znaczenie b. ważne: chodzi o to, aby jak najspieszniej wprowadzić w ruch maszyny, bardzo dla naszego życia gospodarczego potrzebne, a bezużytecznie niszczone w ukryciu i nie spełniające swego właściwego zadania. W Polsce odczuwa się jeszcze b. dotkliwie brak obrabiarek.

Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że z jednych Zakładów Starachowickich wywieźli 4500 wagonów (15-tonowych), załadowanych tamtejszymi maszynami obrabiarkami i urządzeniami fabrycznymi. Departament Ekonomiczny Min. Przemysłu polecił wszystkim swym podległym organom, aby akcję tę prowadziły z dużym pośpiechem tak,

aby jeszcze w tym roku można ją było ukończyć. Wydają te poszukiwania poważne rezultaty. W ciągu zaledwie dwóch miesięcy (maj — czerwiec) wykryto przeszło 2000 maszyn, mimo, że personel fachowy, robiący te poszukiwania, liczy tylko 50 osób.

Akcja przeprowadzana jest pod hasłem: „Każda maszyna ma być użytkowana i na właściwym miejscu”. Chcąc zainteresować tą sprawą szerszy ogół

obywateli Ministerstwo Przemysłu wyznało na wspomniany cel okazałe nagrody pieniężne dla tych, którzy do odnalezienia polskich maszyn i urządzeń fabrycznych na Ziemiach Odzyskanych efektywnie się przyczynią. Powinno to zachęcić wszystkich, którzy o jakiegokolwiek maszynie ukrytej mają wiadomość, a nawet uzasadnione podejrzenie, że jest ukryta, aby pod tym względem obywatelski swój obowiązek wypełnili z pożytkiem dla kraju i dla siebie.

Liga Morska uznana za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej

WARSZAWA (SAP). Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 lipca r.b. Stowarzyszenie „Liga Morska i Kolonialna” uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej przy czym nazwa zmieniona została na „Liga Morska”. Równocześnie nadany zo-

stał statut, który ogłoszony będzie w Monitorze Polskim. Wykonanie rozporządzenia poruczone zostało Ministrom Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych w porozumieniu z Ministrem Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz Spraw Zagranicznych.

Problem rozmieszczenia lekarzy Małe miasta i wieś wołają o pomoc lekarską

WARSZAWA (SAP). Mielśmy w Polsce przed wojną około 13.000

lekarzy, bardzo źle rozmieszczonych. Zbyt wielka liczba lekarzy pracowała w wielkich miastach, zbyt mała w miastach małych i w miasteczkach. Skutki tego faktu są dobrze znane. Ludność małych miast i wsi nie mogła się leczyć.

Sytuacja po wojnie jeszcze bardziej się pogorszyła, gdyż liczba lekarzy zmniejszyła się do 6.000. Również i sprawa rozmieszczenia lekarzy przedstawia się gorzej, niż przed wojną. W miastach wielkich mamy w wielu wypadkach nadmiar lekarzy, im dalej od większych ośrodków — liczba lekarzy zmniejsza się w zastraszający sposób. Są powiaty w Polsce (nie tylko na ziemiach zachodnich), w których jest zaledwie po 2—5 lekarzy. Rzecz zrozumiała, że ludzie ci, mimo najlepszych chęci, nie mogą podjąć swym obowiązkiem. A są to obowiązki bardziej odpowiedzialne aniżeli przed wojną, albowiem stan zdrowotny ludności naszej pogorszył się bardzo znacznie.

Czytacie

„POBUDKĘ”

Szkoło lub zielony papier chroni środki żywnościowe przed zepsuciem

Coraz częściej spotykamy się z tym, że środki spożywcze, opakowane są na miejscu produkcji i sporządza z nich małe paczki, które już wprost w tym stanie dostają się do konsumenta. Ze względów higienicznych, a nawet często i estetycznych jest to bardzo pożądaną, że dany towar spożywczy nie przechodzi przez więcej rąk, aniżeli to jest konieczne. Chodził teraz o to, że bardzo często towar taki łatwiej się psuje, jeżeli jest pakowany w małej ilości i traci tym samym na jakości, aniżeli wtedy, gdy przychodzi w bloku jak na przykład masło, wewnątrz którego utrzymuje się ono świeżo o wiele dłużej, aniżeli w małych paczkach. W instytutach badawczych od dawna przeprowadza się próby, jakie opakowania chronią najsukcesyjnie towar spożywczy łatwo psujące się przez dłuższy czas przed zepsuciem.

Chodzi tu specjalnie o masło, wędliny i inne środki spożywcze o naturalnej barwie, za wyjątkiem barwy zielonej. Otóż długocierne próby wykazały, że np. wędlina, oliwa, masło nie tracą na swej świeżości, tylko wtedy — nawet jeśli przez długi czas są wystawione na działanie światła słonecznego — jeśli są starannie opakowane w papier czarny

lub zielony przeświecający (celofan). Inne barwy opakowań przepuszczają promienie wolujące na zmianę jakości towaru, podczas gdy barwa trawiaśto-zielona chroni towar przed zepsuciem. Z własności tego zjawiska, będącego tylko przypomnieniem wielkiego nasładownictwa przyrody powinniśmy korzystać przemysł spożywczy w całej rozciągłości, a specjalnie w porze letniej, kiedy środki spożywcze narażone są na działanie szkodliwych wpływów światła.

Jako przykład niech posłuży fakt, jak barwa naczyń szklanych wpły-

wa na jakość zawartych w nich napojów. Otóż badania, jak należy przechowywać pasteryzowane soki owocowe wykazały, że barwa szkła w którym się je przechowuje ma bardzo wyraźny wpływ na ich jakość. Barwa soku jabłek zmienia się bardzo wyraźnie pod wpływem promieni niebieskich, które go zupełnie mogą wybielić. Natomiast promienie czerwone opakowań, wyraźnie zwiększa aromat i polepsza smak soku owocowego. Najlepiej przechowuje się soki w butelkach zielonych, które stanowią filtr dla światła o szkodliwym zabarwieniu.

Anglicy budują szpital dziecięcy w Polsce

WARSZAWA (SAP). Wiceminister Zdrowia, dr Franciszek Michejda przyjął w zastępstwie nieobecnego w Warszawie Ministra Zdrowia, dr Litwina, — p. Thomasa Neale, przedstawiciela angielskiej fundacji dla dzieci polskich i wypróbowanego przyjaciela Polski. Fundacja powstała w 1942 r. i

roztoczyła opiekę nad dziećmi polskimi, przebywającymi zagranicą, dostarczając im żywności, leków i t. p.

P. Neale zaofiarował imieniem Fundacji wybudowanie w Polsce wielkiego szpitala dziecięcego, którego plan przedstawił wiceministrowi Michejdzie.

JAK ŻYJE BUŁGARIA?

Sytuacja tego kraju to typowe odzwierciedlenie stosunków między mocarstwami

Żołnierzy Czerwonej Armii niemal nie widzi się w Bułgarii, choć znajduje się ich w tym państwie w chwili obecnej ok. 100.000. Stosunek miejscowej ludności do władzy okupacyjnej jest przyjazny. Niema zresztą powodu, by było inaczej. Od pierwszej chwili okupacji ZSRR ustosunkował się do Bułgarii przychylnie i wysłał do tego państwa doskonale zdyscyplinowane oddziały. Rosji zależało na tym, by utrzymać swą historyczną opinię wielkiego oswobodziciela i przywódcy małych państw słowiańskich. Bułgarzy zrozumieli te intencje, a ponieważ jest to naród wyjątkowo gościnnie i dobroduszny, współżycie okupantów i okupowanych nie pozostawia istotnie nic do życzenia.

Niemniejszą życzliwość i gościnność okazują zresztą Bułgarzy przedstawicielom państw zachodnich. Bułgarzy twierdzą, że to tylko nteliczna klika przystąpiła do unii z Niemcami i klika ta została zupełnie wytrzebiona podczas przewrotu, faki miały miejsce w dniu 9 września 1944 r. Premier Filow i wszyscy członkowie Rządu, który wypowiedział wojnę Anglii i Ameryce, zostali osądzeni przez Trybunał Ludowy i skazani na śmierć. W całej Bułgarii ludność powstała przeciw swym przywódcem. Armie bułgarska ruszyła na Niemców, padło przy tym ok. 7.000 ludzi i przeciętny Bułgar uważa dziś, iż czynem tym winy wojenne narodu zostały zmyte.

Wojna nie została w Bułgarii wielu śladów. Najwięcej ucierpiała Sofia, ale w porównaniu do innych stolic europejskich nie są to poważne zniszczenia. Niemcy eksploatowali Bułgarię, ale nie rujnowali jej. Waluta bułgarska została osłabiona, ale nie doszło do kryzysu. Lewa jest pięć razy mniej warta, niż przed wojną, lecz jest to ta sama waluta. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa ludności, która żyła wprawdzie dobrze podczas okupacji i potem, po rewolucji, lecz która pracowała ciężko. Bułgarzy są istotnie niezmiernie pracowici. Obecnie większość ludności zatrudniona jest przy żniwach, przyczem pracują nie tylko mężczyźni, ale również i kobiety i dzieci.

przed piekarniami nie zbierają się tak, jak w innych krajach europejskich długie kolejki zniecierpliwionej i złorzeczącej ludności. Pod dostatkim jest również owoców i warzyw, które są tu bardzo tanie i w wysokich gatunkach. Bułgaria otrzymała na zasadzie różnych traktatów handlowych 20 tysięcy ton zboża z ZSRR w roku ubiegłym, gdy zawiody plony, w tym zaś roku Rosja pożyczyc jej znów 25 tysięcy ton, które zostaną zwrócone za 3 lata, z 3 proc. nadwyżką. W tym roku żniwa przyniosą prawdopodobnie bogate plony, a na przyszły rok bułgarskie Ministerstwo Rolnictwa przewiduje już eksport żywności zagranicę, co przywróci państwu zupełną równowagę budżetową.

ODZIEŻ I OBUWIE
Nielatwo jest kupić odzież w Bułgarii. Jest ona wydawana na kartki, ale w sklepach nie można nic dostać. A jednak wystarczy wyjść wieczorem na ulicę Sofii, lub pójść do jakiegokolwiek cukierni, by zobaczyć roje doskonale ubranych kobiet i mężczyzn. Obuwia oficjalnie niema zupełnie, a jednak każda kobieta posiada wytworne nowiutkie „koriki”, czy „koturny”.

Bułgarzy nie zdają się zupełnie cierpieć na różne kompleksy wo-

jenne, trapiące inne narody Europy. Nie są przeważliwieni, nerwowi, ni podejrzliwi. Każdy cudzoziemiec może zupełnie swobodnie poruszać się w ich państwie i wysyłać do swego kraju wiadomości bez żadnej cenzury. O sprawach politycznych rozprawiają zupełnie swobodnie i równie swobodnie i chętnie krytykują swój rząd.

POLITYKA WEWNĘTRZNA
Rząd bułgarski to koalicja pięciu partii. Rząd ten utrzymuje się u władzy już dwa lata. Najsilniejszymi partiami rządowymi są partie: chłopska i komunistyczna i każda z nich obsadza po 94 fotele na 300 miejsc parlamentarnych. Przywódcą komunistów jest Dimitrow, który wstawił się doprowadzeniem do pasji Goeringa podczas procesu o podpalenie Reichstagu w r. 1933. Po powrocie swym z Moskwy Dimitrow został przyjęty w swej ojczyźnie, jak powracający z wygnania działacz i do dziś dnia otoczony jest uwielbieniem większości swego narodu. Aczkolwiek Dimitrow nie piastuje żadnego rządowego stanowiska, jest on niewątpliwie człowiekiem, posiadającym największe wpływy w Bułgarii.

Drugą z kolei osobą, posiadającą w Bułgarii poważne wpływy,

jest kobieta, Tsola Dragoczeewa, która wraz z obecnym ministrem spraw wewnętrznych organizowała podczas wojny pierwsze górskie oddziały partyzanckie. Cała ta trójka cudem tylko uniknęła śmierci w najsroźszych mękach za swe przekonania polityczne.

Do opozycji należą trzy partie, z których każda rozporządza własnym organem prasowym. Pisma te rozchodzą się w tych samych ilościach egzemplarzy, co i gazety rządowe. Opozycja inspirowana jest oczywiście przez elementy antykomunistyczne oraz sympatyków mocarstw zachodnich. Słabość opozycji bułgarskiej tkwi w braku programu politycznego, który to brak usprawiedliwiają względy międzynarodowe.

Na ogół biorąc wewnętrzna sytuacja polityczna Bułgarii jest odzwierciedleniem stosunków między wielkimi mocarstwami i od ich porozumienia i współpracy zależy w dużej mierze rozwój i dobrobyt tego kraju, jak zresztą wszystkich niemal mniejszych państw europejskich.

Demilitaryzacja

Berliński „Nachtexpress” drukuje list jeńca niemieckiego, P. Beckera, pracującego w „grupie drzewnej”.

„Ciagle jeszcze naszymi przełożonymi są oficerowie, którym się wydaje, że są czymś więcej niż my. Mają swoje piękne pokoje, kasyno i osobną kuchnię. To też nie tęsknią do pełnego troski życia prywatnego. Na tablicy naszej grupy przeczytałem następujące ogłoszenie władz o demilitaryzacji grup pracowniczych”. Według tego ogłoszenia z dnia 31.5.1946 znikają natychmiast wszelkie oznaczenia wojskowe. W ich miejsce należy wprowadzić zamiast:

1. komendant — kierownik prac
 2. oficer — polowy
 3. podoficer — przodownik
 4. szeregowi — robotnicy
- Myśle — pisze P. Becker — że komentarze są zbędne”.

Żniwa w Europie o 25 proc. lepsze

LONDYN. — Przedstawiciel Komisji Pomocy Europie oświadczył w Londynie, że ciągle jeszcze panuje w Europie niedobór zboża, że jednak rozpiętość pomiędzy zapotrzebowaniem, a spodziewanymi zbiorami nie wyniesie już 10 milionów ton. Żniwa bowiem zapowiadają się o 25% lepsze niż w roku ubiegłym.

Obroty poczty w maju

W maju r.b. poczta przyjęła, przewiozła i doręczyła: 33,403 tys. przesyłek listowych, w tym 2,239 przesyłek poleconych, 8,229 tys. czasopism, 50 tys. listów wartościowych 90 tys. przesyłek za pobraniem i 555 tys. paczek.

W tym samym czasie dokonano wpłat przekazami pocztowymi i telegraficznymi na sumę 654,191 złotych. W obrocie czekowym i oszczędnościowym PKP dokonano wpłat przez pocztę na sumę 2,253,326 złotych, a wypłat na sumę 351,780 zł. Telegramów nadano 495,700, t.j. 19,000 więcej niż w miesiącu poprzednim.

W tym samym czasie prze prowadzono 2,586,700 płatnych rozmów telefonicznych między miastami, co w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazuje wzrost o 250,700 rozmów.

FINANSE POCZTY W MAJU
Wpływy poczty w maju r.b. wyniosły sumę 183,486 tys. zł. Wydatki wyniosły 185,911 tys. zł. W porównaniu z kwietniem wpływy poczt wzrosły o 16,370 tys. zł. to jest o 9,7 proc. natomiast wydatki zmniejszyły się o 14,476 tys. t.j. o 7,3 proc. Poszczególne rodzaje wpływów pozostają do ogólnej sumy wpływów w następującym stosunku procentowym:

- Oplaty pocztowe — 47,4 proc.
 - Oplaty telefoniczne — 40,8 proc.
 - Oplaty telegraficzne — 11, proc.
 - Różne wpływy — 0,8 proc.
- Wydatki poczty zostały pokryte wpływami do wysokości 98,7 proc.
- ROZWÓJ PLACÓWEK**
pocztowo - telekomunikacyjnych.
W czerwcu r.b. uruchomiono 27 nowych placówek pocztowo - telekomunikacyjnych, z czego 20 placówek przypada na tereny nowoprzyłączone, a 7 placówek na tereny dawne. Sieć placówek pocztowo - telekomunikacyjnych powiększyła się zatem do ogólnej ilości 3,780, w tej liczbie jest 1,407 Urzędów, 2,344 Agencji i 29 innych placówek, jak pośrednictwa, oddziały „kioski”.

70 milionów zł wydał ZUS na akcję kolonijną dla dzieci

WARSZAWA, (SAP). — Donosiliśmy przed kilku tygodniami, iż Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeznaczą w tym roku 70 milionów złotych na akcję kolonijną dla dzieci.

Akcja ta rozwija się pomyślnie, albowiem dotychczas korzysta z niej około 43 tysięcy dzieci, przede wszystkim z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i okęgów przemysłowych.

Akcję prowadzi bądź Ubezpieczalnia Społeczna, bądź instytucje społeczne (RTPD itd.), bądź też Kuratoria Okręgów Szkolnych.

Dotychczas wydano na ten cel 55 milionów zł., reszta sumy, t.j. 15 milionów zł., asygnowana będzie w najbliższych tygodniach. Z sumy wydanej dotychczas otrzymała Warszawa 5 milionów zł., Łódź 4,5 mil. zł., Zagłębie Śląsko Dąbrowskie 17,5 mil. zł., Kraków 2,5 mil. zł. i t.d.

Są to kwoty wyznaczone na kolonie dla dzieci przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Ponadto Ubez-

pieczalnie Społeczne przeznaczają kredyty na ten cel. Ich wysokość będzie mogły podać dopiero po zakończeniu akcji kolonijnej.

Wojna nie została w Bułgarii wielu śladów. Najwięcej ucierpiała Sofia, ale w porównaniu do innych stolic europejskich nie są to poważne zniszczenia. Niemcy eksploatowali Bułgarię, ale nie rujnowali jej. Waluta bułgarska została osłabiona, ale nie doszło do kryzysu. Lewa jest pięć razy mniej warta, niż przed wojną, lecz jest to ta sama waluta. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa ludności, która żyła wprawdzie dobrze podczas okupacji i potem, po rewolucji, lecz która pracowała ciężko. Bułgarzy są istotnie niezmiernie pracowici. Obecnie większość ludności zatrudniona jest przy żniwach, przyczem pracują nie tylko mężczyźni, ale również i kobiety i dzieci.

SPRAWY GOSPODARCZE

Bułgarzy żyli początkowo Niemców, obecnie zaś Armie Czerwonej, ale wciąż jeszcze mają pod dostatkim chleba. Chleb wydawany jest na kartki, ale w zupełności dostatecznych ilościach i

PPS w trosce o rozwój nauki

Doceniając wagę rozwoju nauki i pragnąc otoczyć ją opieką, którą jej zapewniła maksymalne wykorzystanie jej możliwości, referat nauk i szkół wyższych przy CKW PPS zwołał w dn. 25 b.m. wewnętrzną konferencję partyjną, poświęconą za gadnieniom nauki polskiej. Obradom przewodniczył prezes Rady Naczelnej PPS tow. wiceprezydent Szwabło. W konferencji zlecił udział: sekretarze CKW, prezes C.U.P. tow. Czesław Bobrowski oraz zaproszeni goście.

W ramach konferencji zostały wygłoszone referaty tow. Kazimierza Guzika i tow. Marli Sawickiej.

Tow. Guzik, omawiając stosunek socjalizmu do nauki, nakreślił szeroko to problemów nauki polskiej. Rozwój nauki w każdym kraju był wynikiem układów sił społecznych, gospodarczych i politycznych. Indywidualizowanie się poszczególnych naukowych ośrodków międzynarodowych doprowadziło do wytworzenia w nauce polskiej cech wyróżniających ją od nauki innych państw.

Przemiany, jakie dokonywują się w Polsce — demokratyzacja naszego życia społecznego i gospodarczego — wymagają rozwiązania proble-

mu nauki w Polsce, określenia jej stanowiska w państwie, które w rozumieniu socjalistycznym winno być conajmniej uprzywilejowane, jeśli nie nadrzędne.

Tow. Maria Sawicka poświęciła swój referat konieczności stworzenia instytucji koordynującej i planującej wysiłki nauki polskiej. Cały szereg państw rozwiązało już ten problem poprzez związanie świata nauk z wszystkimi dziedzinami życia państwowego. W Polsce dziedziną ta była dotychczas pomijana. Rozwiązaniem tego palącego zagadnienia winien zająć się socjalizm, kroczący zawsze w pierwszym szeregu postępu.

Dyskusja, która wywijała się po referatach, podkreśliła wielką doniosłość zagadnienia oraz rolę, jaką PPS winna odegrać w tej dziedzinie. Zebrani postanowili zwołać ogólnopartyjną konferencję naukową dla szczegółowego omówienia problemów nauki polskiej oraz dla opracowania postulatów Socjalizmu Polskiego, pragnącego dopomóc do koordynacji wysiłków naszych naukowców oraz do związania ich z wszystkimi dziedzinami naszego życia państwowego.

Dnia 26 lipca 1946 r. zmarła

tow. Maria Szymańska

żona sekretarza Dzielnic „Zielona” P. P. S.
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca b. r. w niedzielę o godzinie 17-ej z Kliniki Położniczej przy ul. Sztetlinga Nr. 13.
Komitet Dzielnic „Zielona” wyraża głębokie współczucie tow. Romanowi Szymańskiemu i Jego rodzinie z powodu straty małżonki i matki dzieci.
Komitet Dzielnic „Zielona” P. P. S.

Z wielkim smutkiem donosimy o śmierci jeszcze jednej ofiary zbrodni kieleckiej

Symchy Sokolowskiego

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 26 lipca 1946 r., o godz. 18-ej z Domu Przedpogrzebowego, o czym zawiadamia społeczeństwo
WOJEWÓDZKI KOMITET ŻYDOWSKI w ŁODZI.

Z powodu śmierci małżonki ob. Szymańskiego, Naczelnika Urzędu Kwaterunkowego, składa wyrazy głębokiego współczucia
ALBIN SOBOLEWSKI.

Z powodu śmierci
MARII SZYMAŃSKIEJ
żony Naczelnika Wydziału Kwaterunkowego
wyrazy współczucia składają
KOLEŻANKI i KOLEDZY
WYDZIAŁ KWATERUNKOWY

Wrażenia Trygve-Lie z Moskwy

KOPENHAGA (SAP). — Sekretarz Generalny ONZ Trygve-Lie, który przybył tutaj z Moskwy, powiedział tutejszym dziennikarzom, że Stalin i Mołotow wyrażali się bardzo optymistycznie o pracy ONZ i wykazali zainteresowanie zagadnieniem współpracy międzynarodowej. „Można powiedzieć — powiedział Trygve Lie — że praca ONZ zapowiada się bardzo dobrze, a gdyby nie przeszkody, jakie ambicje poszczególnych narodów stawiają na drodze do porozumienia międzynarodowego, to widoki byłyby jeszcze lepsze.

Wieczna płyta gramofonowa

BERLIN. — Chemik Walter Simon w 7-letnich doświadczeniach wypróbował nowy sztuczny materiał, który znajdzie wielorakie zastosowanie. Na razie zastosowano go w przemyśle drukarskim przy wyrobie klisz oraz w przemyśle gramofonowym dla nagrania płyt. Płyty z tego materiału, nazwanego „Betazel”, są niezdatne. Tysiącokrotnie wygranie nie zmienia czystości ich głosu.

Co czwarte dziecko sierotą!

Bolesny obraz nieszczęścia jakie spadło na Łódź w latach wojny

Polska najbardziej może ze wszystkich krajów europejskich odczuła na własnej skórze straszliwą tragedię cierpienia i nędzy.

Poza Warszawą całą gelenną okupacji przeżyła także stolica polskiego przemysłu — Łódź.

Dokładne spisy ludności mogą tylko częściowo oddać rezultat strat, albowiem, jak wiadomo, wielu obywateli jeszcze nie powróciło z miejsc rozproszenia po świecie. Są jednak materiały, które mogą rzucić snop światła na to zagadnienie i w części odtworzyć nam obraz spustoszenia wojennego w naszym mieście.

Jednym z bolesnych następstw mioniej wojny jest liczba sierot, która przybrała niebywale, jak się dalej przekonamy, rozmiary. Zostały one w rezultacie żmudnych prac ujęte w statystyczne cyfry. Przynajmniej na terenie naszego miasta. 24 czerwca ub. r. przeprowadzony został przez władze szkolne spis dziatwy i dzięki niemu pośrednio można ustalić przybliżoną ilość osieroconych dzieci. Wspomniany spis z 1945 r. nie dał pełnowartościowych danych, w interesującej nas kwestii, ale najwniósł zato dokładnie względną liczebność dzieci bez rodziców, a to wystarczy, aby w drodze szacunku ustalić właściwy obraz sieroctwa wojennego.

Spisem objęte zostały osoby urodzone w latach 1926 — 1945, a zatem dzieci i młodzież do 19 roku życia. W wyniku ogół spisanych podzieleny został na 5 zasadniczych grup: a) mający oboje rodziców, b) sieroty (bez ojca i matki), c) półsieroty (bez ojca, lub bez matki), d) oboje rodzice zaginionie i e) jedno z rodziców zaginionie.

Te dane mogły wiele powiedzieć, ale wydział statystyczny Zarządu Miejskiego, który musiał problem sieroctwa badać skrupulatnie, odrzucił w swych pracach wiek 19 lat, iako górna granicę sieroctwa, wychodząc z założenia, że w tym wieku jest już wiele np. niewiast zamężnych, albo samodzielnych, dorosłych, pracujących już zawodowo ludzi. Przyjęto więc za górna granicę wieku sieroty 16-ty rok życia. Odpowiednio do takiego ujęcia kwestii sporządzono dane dla szesnastu roczników dzieci i młodzieży, a więc dla osób urodzonych od 1929 — 1944 r. Z zestawienia wynika, że ogółem ta k'ej młodzieży i dziatwy jest w Łodzi 77.513, w tym sieroty i dzieci o zaginionych 221.945, co stanowi 28,3 proc.

Należy przytym zaznaczyć, że są to cyfry, pochodzące ze spisu, przeprowadzonego w dawnych granicach Łodzi (Małej Łodzi), gdyż obecnie, jak wiadomo, miasto nasze zajmuje obszar 4-krotnie większy.

W powyższym zestawieniu uderzają liczby względne, dające stosunek procentowy dzieci bez rodziców do ogółu dzieci. Uderza ogromny odsetek owych osieroconych i opuszczonych dzieci już u samego progu życia, w okresie niemowlęctwa. Mamy 17 proc. sierot w wieku od 2 lat na rocznik 1943. Odsetek ten rośnie w miarę posuwania się ku starszym

rocznikom i wśród najstarszych dzieci, urodzonych w r. 1929 dochodzi on do 33 proc. Mówiąc językiem prostym statystyka ta mówi nam wyraźnie, że po krwawej łaźni, jaką zgwałcił Łódź okupant, co szóste dziecko w kołysce, a co czwarte w wieku przedszkolnym i co trzecie w wieku szkolnym — pozostało bądź bez oica, bądź bez matki, a czasem i bez obojga rodziców.

A teraz dalej. Zastrzegliśmy się, że powyższe cyfry są względne, a więc nieścisłe, gdyż spis objął w Małej Łodzi 77 i pół tys. dzieci, podczas, gdy przeprowadzona w ostat-

niem czasie ankieta meldunkowa wykazała na terenie miasta 88.039 dzieci urodzonych w latach 1929—1944. Nieścisła jest wobec tego i liczba ogólna sierot i należy ją odpowiednio skorygować, według pewnego prawdopodobieństwa. Jeśli przyjmujemy, że wśród pominiętych w spisie, sieroty stanowiły, jak to wykazał spis, 28,3 proc., wówczas można ustalić pełną liczbę sierot i innych dzieci bez rodziców. Wyniesie ona w przybliżeniu 24.415. Odnosiłoby się to do starych granic miasta. W ten sam sposób dla obszaru wielkiej Łodzi ustalono liczbę 29.794 dzieci, którym wojna zabrała jedno, lub oboje rodziców.

Bardzo ciekawa i wymowna jest szczegółowa klasyfikacja tych sierot i pseudo - sierot, bo dzieci, nie mających pewnych dowodów zgonu swych rodziców, a tych ostatnich jest ponad 11 tysięcy.

Otóż sierot mamy 2,211, półsierot — 16,529, dzieci pozbawionych obojga rodziców (zaginionych) — 842, dzieci, którym zaginął bez wieści otec, lub matka — 10,212.

Obraz niedoli, zrodzonej wojną jest więc w świetle powyższych cyfr jasny, jasny dla każdego, kto rozumie, co to znaczy los sieroty.

W stosunku do tej masy sierot, społeczeństwo i władze mają poważne obowiązki. Nie należy zapomnieć, że w stosunku do odnośnych cyfr przed wojny pierwszej — odsetek sierot jest obecnie dwukrotnie wyższy. Cyfra ta musi nie tylko przerażać, ale musi pełnić nas wszystkich do troskliwej opieki nad dziatwą młodzieżą.

STG.

Fabryczne Składy Papieru i Tektury

STANISŁAW DOLEWSKI

Sp. Kom. w Poznaniu

ODDZIAŁ w ŁODZI

ul. Piotrkowska 108, tel. 214 05

sprzedaje hurtowo:

papiery pakowe, pergamin, kartałuszczowy, kartony białe i kolorowe, tektura biała, szara i brązowa, tonby handlowe, worki papierowe, ligninę itd.

(pap)

Rada Spółdzielcza przy OKZZ

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie w lokalu OKZZ ul. Strzelecka Nr. 2 o godz. 9-ej rano pod przewodnictwem ob. Burskiego, przedstawicieli poszczególnych Spółdzielni z terenu łódzkiego i przedstawicieli zarządów Związków Zawodowych. Celem zebrania było ukonstytuowanie się Rady Spółdzielczej przy OKZZ, której zadaniem będzie pogłębienie i szerzenie idei spółdzielczej wśród klasy robotniczej zorganizowanej w Zw. Zaw. oraz ściśła współpraca ze spółdzielniami.

W skład Rady Spółdzielczej weszli przedstawiciele następujących instytucji:

Przewodn. ob. Chlebosz Walenty — członek zarządu Powszechnej Sp. Społ., zastępca przew. ob. Szubert Stanisław — Zw. Rew. Spółdz. Okręg Łódzki, sekretarz ob. Bitner Bronisław — refer. Spółdz. OKZZ.

Członkowie: Berent Mieczysław, Zw. Gosp. Społem Okręg Łódzki, Krzynówek Stanisław, Zw. Prac. Spółdz., Rogowski Kazimierz, Zaw. Prac. Inst. Użytk. Publ., Glikzeliger Szymek, Zw. Zaw. Metalowców, Grabowski Bolesław, Zw. Przem. Włókienniczego, Garus Władysław, Zw. Przem. Skórzanego, Landesberg Henryk, Centr. Zjedn. Spółdz. Przem.

Jako gość na zebraniu obecny był ob. Rapalski Stanisław, kier. Okr. Łódzkiego Zw. Gosp. Społem, który

zaofiarował współpracę z Radą Spółdzielczą.

Na tym zebraniu obecni postanowili wyjechać w teren Województwa, celem zorganizowania przy Radach Powiatowych Zw. Zawod. sekcji spółdzielczych, które będą miały do spełnienia powyższe zadania w powiatach.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy dwóch baraków na posesji szkolnej przy ul. Napiórkowskiej Nr 253.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu slego należy składać w Dziale Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój nr 5, do dnia 12 sierpnia 1946 r. do godziny 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na przebudowę dwóch baraków na posesji szkolnej przy ul. Napiórkowskiej Nr 253”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys slegy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska Nr 64, II-gie piętro, pokój Nr 115.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu

oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-tej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 20 000 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelt Nr 15, a kwit wplaty dołączyć do oferty.

Łódź, dn. 27 lipca 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

Otwarcie kawiarni Maskotka

W pięknym ogrodzie przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 84 codziennie od godziny 17-ej (w niedziele i święta również od godziny 12-ej do 14-ej) odbywają się WYSTĘPY CZŁOWYCH ARTYSTÓW oraz DANCING przy dźwiękach znakomitego jazzu 12 B-ci ŁOPATOWSKICH. Bogaty i urozmaicony program zapewnia publiczności najprzyjemniejsze spędzenie wolnego czasu na świeżym powietrzu. Kawiarnia czynna cały dzień. Wstęp bezpłatny.

Antoni Pokorski

Czerwony sygnał wyjątek

I Świat ścieśniał się w tę noc i stęzał w kilku wyrazistych obrazach. Jasny księżyc, przekomarżający się z chmurami niefrasobliwą gonitwą po niebie wskrzeszał i zaprzeczając naprzemian w mroku dwie błyszczące taśmy szyn. I to było wszystko, co Wolny spostrzegł tej nocy.

Tkwiał już z ludźmi na posterunku od dwu godzin. Telefonicznie informowano z Warszawy, że należy liczyć się ze zmianą godziny odjazdu pociągu...

Chmury były niewielkie, lotne, ale o mocnym natężeniu ciemnych barw, jak gruba tkanina. Przesuwały się szybko, operując księżycem, jak świetlnym sygnałem. W poświacie las, podchodzący prawie tuż do toru, tęzał bezbarwną, zwartą masą ciemności.

Pociągi, które dotychczas przebiegały torem, za każdym razem na nowo wystrzwały w oczekujących gotowość do skoku. Informacje

brzmiały, że pociąg z transportem więźniów będzie jedynym w ciągu tej nocy pociągiem osobowym. Pociąg towarowy można z większej odległości odróżnić od osobowego po stuk kół o szyny. Można; ale z trudem...

Wolny z trzema czatował przy semaforze. Czerwonym światłem wzniesionego ramienia semaforu miała zatrzymać właściwy pociąg. Reszta czaiła się dwójkami: tak zdecydował Wolny.

Fiut z Zawadzkiem leżeli na pochyłości nasypu, prawie pionowo... Mieszkali w Warszawie na jednej ulicy. Razem zdecydowali się iść do lasu.

Raz tylko, przed pierwszą akcją, powiedział Fiut: „Trzymajmy się zawsze blisko siebie”. Ale obydwaj wiedzieli, że te słowa były im obu niepotrzebne. Ot, zwyczajnie; słowa, gadanie i nic więcej.

Początkowo nie rozmawiali, nawet szepem. Przypuszczali, że pociąg

nadejdzie zaraz: najlepiej jest czaić się samemu, w sobie czuć wszystko, co jest potrzebne do walki twarzą w twarz — granatem i pistoletem. Obecność drugiego jest potrzebna w momencie, kiedy ma nastąpić skok. To też w chwili pojawiającego się i narastającego w ciszy dzwonięcia kół pociągu podciągali się na stromym nasypie i niepostrzeżenie szukali się nogami i łokciami.

— Towarowy czy osobowy...? naszeptował w piasek nasypu Fiut.

Towarowy — zdecydował Zawadzki. Obydwaj tkwili oczami w zielonym świetle semaforu: zmaże go czerwony sygnał ataku, czy pociąg z trzaskiem przeleci obok głów?... Z Wolnym jest przecież doświadczony kolejarz, który zna „mowę” parowozów i wagonów na pamięć.

— Która to już godzina? — niecierpliwili się Fiut.

— Już dobrze po północy. — I Zawadzki ściągnął osuwającą się torbę z granatami. Zachrzęściły sucho, bezdźwięcznie, iak staczające się kamienie.

— Słyszysz?

— Co?

— Głuchyś chyba.

Nikt z nich jednak nie wiedział, odkąd trwał ten gwizd słowika. Czy pojawił się z kolejnym napływem światła księżycy, czy trwał już dawniej przytłumiony ich rozmową i chrzęstem granatów? W zasłuchaniu podnieśli wyżej głowy.

— Jest, jest czerwony sygnał! — piskliwie informował Fiut. Ale Zawadzki zajęty był w tej chwili dobieganiem, ile głos Fiuta kryje w sobie pospolitej trwogi, a ile zwykłej informacji. Dotknął go silniej łokciem, obydwaj spojrzeli sobie w oczy i mocniej objęli pistolety.

Wzdłuż toru wprawne ucho łowiło ściszone szelesty, przypominające pracę kreta wydobywającego się na powierzchnię.

Wolny oderwał się od semaforu i w kilku susach znalazł się na skraj lasu.

Chmury w pośpiesznej gonitwie zbłą gromadą odplynęły z księżycy. Szyny błyszczały w świetle, jak wyciągnięte z pochwy szable. Miłosny zachwyty słowika opadał na las wezbraną falą melodyjnych dźwięków. Stuk kół zżajzanymi taktami wstrząsał lasem. Ziemia przy torze drżała wzmagającym się pulsowaniem.

— Rezerwa! — krzyknął poza siebie Wolny. A kiedy podbiegł do niego najbliższy:

— Tylko na mój wyraźny rozkaz, pamiętajcie!

Białe ślepie lokomotywy rozczepionymi smugami światła — jak miotłami — zgarbiały mrok z toru i najbliższych drzew. Rozpedzone wagony jęły się nagle dusić zgrzytem puszczonych w ruch hamulców. Za chwilę w lesie podwajał się echem tylko świst pary zatrzymanej lokomotywy.

Wolny szybko przebiegał oczami pas stojących przed nim wagonów: były ciemne. Jedynie ostatnie odcinały się kształtem od reszty. Podbiegł prawie tuż do toru.

— Dwa ostatnie! — wrzasnął całą siłą piersi. Okrzyk zorganizował działalność czterech dwójek poszukujących miejsca ataku. Pierwszy wystrzał przy parowozie przypiętował koniec rozkazu Wolnego. Po chwili ktoś bezwładnym ciałem staczał się po nasypie. Świst parowozu ucichł, jakby zdmuchnięty wystrzałem

(dalszy ciąg nastąpi)

28. VII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
- Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
- Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
- Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
- Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
- Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
- Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
- Pogot. Ratunk. Ubezpiecz. — tel. 134-15
- Straż pożarna — tel. 8
- Biurowo numerów — tel. 199-00
- Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat — tel. 130-46
- Sekretarz Redakcji — tel. 144-18
- Kierownik Administracji — tel. 222-22
- Dział ogłoszeń i Eksped. — tel. 256-37
- Dział prenumeraty — tel. 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Daniełkowskiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Ostatnie dni doskonała sztuka B. Shaw'a „Uczeń diabła” w reżyserii Krasnowieckiego, oprawie kostiumowo - dekoracyjnej Daszewskiego. Świetna gra całego zespołu: Chojnacka, Górka, Jezierska, Rachwałka, Zamkow, Borowski, Damiński, Hancza, Leszczyński, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Piłarski, Przyjemski, Urbański i Śródka usprawiedliwia całkowicie osiągnięty przez teatr sukces. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu spektaklu na salę wpuszczany nie będzie. Początek o godz. 19-tel..

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Gości na swej scenie najlepszy ze spół operowy w Polsce OPERE ŚLA SKA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15-ej STRASZNY DWÓR — Montuski, o godz. 19-ej HALKA — Montuski, udział biorą F. Arno, P. Barski, W. Calma, R. Cyganik, A. Dobosz, L. Finze, A. Hiołski, J. Lachetówna, W. Lwo-wicz, H. Ottoczek, R. Pawlak, O. Szamborowska, A. Zalewski, Dyrygują kapelmistrze M. Mierzejewski i J. Sillich. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu spektaklu na widownię wpuszczony nie będzie.

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34.

Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włącznie znakomity artysta JAN KURNAKOWICZ w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa”. Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15, w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15.

TEATR „GONG” — Południowa 11
Ostatnie 4 dni

Dziś 2 przedstawienia o godzinie 16.30 i 19.30 — DYMSZA i JANINA WINIARSKA w programie p. t. „Powrót tatys”.

MARIA GORCZYŃSKA W ŁODZI.

Teatr W. P. kończy swój sezon z dniem 31 lipca r.b., od soboty 3 sierpnia gościć będzie w gmachu Teatru Wojska Polskiego znakomita aktorka Maria Gorczyńska, która wystąpi w świetnej współczesnej komedii węgierskiej NIEBIESKI LIS — Herczeg, reżyserowanej przez Stanisława Daszyńskiego, zarazem odtwórcy jednej z głównych ról W pozostałych rolach Jan Świdorski, Leon Piętraszkiewicz i Halina Jezierska.

TEATR „SYRENA”
w Teatrze Letnim: „Bagatela”
Piotrkowska 94

Ostatnie 3 dni przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru” na czele z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim, oraz zespół „Syreny”, balet i orkiestra. — Początek przedstawienia o godz. 16.30. — Kasa Bagateli czynna cały dzień. Telefon 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś tylko jedno przedstawienie o godz. 19. cieszącej się wielkim powodzeniem operetki w 3-ach aktach E. Kalmana „Marica” z Elną Gistedt i M. Ślaskim w rolach głównych. Kasa teatru czynna od godz. 11-tych.

RADIO

Fala 224 m.
na niedzielę dnia 28 lipca 1946 r.
Kraków: 7.00 Pieśń „Kiedy ranne”.
7.05 kalend. historycz. 7.10 aud. poranna, W-wa: 8.00 dziennik, Łódź: 8.20 progr. na dziś, W-wa: 8.25 muzyka z płyt, Poznań: 9.00 nabożeństwo, 10.00 aud. regionalna, Łódź: 10.40 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 10.45 Muzyka ludowa z płyt, 10.55 aud. dla wsi: a) muzyka, b) poradnik rolniczy w opr. inż. J. Pajaka pt. „Uprawa rzepaku i rzepiku ozimego, c) muzyka, 11.25 Koncert z płyt, 11.40 Rozmowy z radiosłuchaczami w opr. red. K. Turkiewiczza, 11.50 Rezerwa, Kraków: 11.57 sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz wskazania obyw. T. Kościuszki, W-wa: 12.06 Poranek smfonicz. w przerwie radiokronika oraz przygłosnik, Katowice: 13.30 Niemcy po wojnie, W-wa: 13.40 aud. wojskowa, 13.55 najciekawsze aud. przyszł. tygod. 14.00 aud. dla świetlic wiejskich, 14.35 chwila biura studiów, Łódź w programie ogólnopolskim, 14.40 „Początek muzyki” słuchow. oryginal. Tadeusza Lopolawskiego reż. T. Markowskiego, W-wa: 15.20 recenzje, Kraków: 15.30 aud. sl.-muz. „Nasze, nasze, morze”, Łódź: 16.00 „Idziemy nad polskie morze” słuchow. dla dzieci starszych w opracowaniu J. Pogoni-Słizowskiego, w reż. T. Markowskiego, W-wa: 16.20 aud. dla młodzieży, Łódź: 16.35 Aud. literacka Kuźnicy, W-wa: 16.50 Kronika kultury, Bydgoszcz: 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie, W-wa: 18.15 „5 minut poezji”, 18.20 przegląd tygod. 18.30 tygod. dźwiękowy, Katowice: 18.45 Uśmiech i wiosna, W-wa: 19.10 koncert polskiej kapeli ludowej, Bydgoszcz: 19.30 Koncert Filh. Bałtyckiej z opery leśnej w Sopocie w przerwie z W-wy dziennik wieczorny, podróż po świecie, 10 minut poezji, Łódź: 21.00 Fel. literacki T. Chruszciewskiego pt. „Aleksy Tołstoj”, 21.10 Koncert życzeń, Gdańsk: 21.30 Transm. z uroczystości Święta Morza, Łódź: 22.00 Skecz St. Mokrzekkiej pt. „Drobna uprzejmość”, 22.15 Wiad. sportowe, 22.20 Koncert życzeń, W-wa: 23.00 Dziennik, 23.20 Progr. na jutro, Łódź: 23.30 Koncert życzeń 23.45 Progr. na jutro, zakończenie aud. i hymn do 23.50.

WARSZAWSKI GABINET KOSMETYCZNY

„ARTE”
Łódź, Al. Kościuski 93, m. 16
tel. 148-50
Farbowanie brwi, rzęs i włosów. Pielęgnacja cery, usuwanie wągrów, brodawek, kurzajek, piegów, łupieżu, usuwanie krwawych plam (płomiń) oraz zbytecznego owłosienia.
Lampa Kwarcowa

OPERA ŚLASKA

W niedzielę, 28 bm. po południu godz. 15-ta „Straszny Dwór” z Słonevską, Ottoczek, Zalewską, Finse, Hiołskim, Pawlakiem na czele zespołu. Dyryguje M. Mierzejewski. O godzinie 19-ej — „Halka” z J. Lachetówną, Arno, A. Majakiem, A. Wolakiem. Chóry, orkiestra i balet Opery Dyryguje J. Sillich.

LUDWIK SOŁSKI W TEATRZE POWSZECHNYM T. U. R.

W najbliższych dniach publiczność łódzka będzie mogła po raz pierwszy po długich latach przerwy powitać na scenie — Ludwika Sołskiego, najstarszego i najżywoniejszego przedstawiciela elity naszego aktorstwa, który w tym roku święcił jubileusz 70-lecia pracy scenicznej. Znakomity artysta wystąpi w swojej „jubileuszowej” roli Ciaputkiewicza w „Grubych rybach” Bałuckiego Na rolę Wistowskiego w tym niezwykłym przedstawieniu zapropony został Jerzy Leszczyński. Premiera 1-go sierpnia rb.

DZIECI! STAWIĆ SIĘ U LEKARZY.

Zarząd Grodzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi, komunikuje, że dn. 29 i 30 b.m. w godzinach od 11 do 13-ej odbędzie się w lokalu Związku ul. Jaracza Nr. 3, badanie lekarskie dzieci wyznaczonych na drugi turnus kolonii letnich w Kolonnie.

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„POWRÓT”
TECZA ul. Piotrkowska 108	„PODWODNY PATROL”
GDYNIA ul. Przejazd 2	„MEKSYKAŃSKIE NOCE”
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„MASKARADA”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK”
WISŁA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE”
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE”
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTÓR MUREK”
HEL ul. Legionów 2-4	„DOKTÓR MUREK”
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„DWAJ RYWALE”
PRZEDWIOSNIE ul. Zeromskiego 74-76	„WIELBICIELE PANNY NANCY”
WOJNOŚĆ ul. Napierkowski 16	„LISTY Z POLA BITWY”
ROMA ul. Rzgowska 34	„DAMA Z MALAKKI”
ZACHETA ul. Złotowska 26	„KWIAT MIŁOŚCI”
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„CYRK”
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„PROFESOR WILCZUR”
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„JA TU RZĄDZĘ”
M I Z A Ruda Pabianicka	„KAPRYS MILIONERKI”
ŚWIT Bałucki Rynek 5	„CZEKAJ NA MNIE”
OSWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„CO KRAJ TO OBYCZAJ”

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: Hel, Adria, Przedwiosnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17 i 18.30. Niedziela i święta 15.30, 17 i 18.30.

Początek seansów w kinie „Baltyk” w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord”, „Wolność” i „Roma” dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geysers (Piotrkowska 295) od godz. 10-13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse: Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

GONG

Południowa 11

OSTATNIE 4 DNI

Początek o godzinie 16,30 i 19,30

DYMSZA

JANINA WINIARSKA
w programie p. t.
„POWRÓT TATYS”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34

NIEDZIELA DWA PRZEDSTAWIENIA
Godz. 16,15 i 19,15

Jan Kurnakowicz

w komedii
„DZIEŃ BEZ KLAMSTWA”

TEATR „SYRENA” W TEATRZE LETNIM „BAGATELA”
Piotrkowska 94

OSTATNIE 3 DNI farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego

„Żołnierz Królowej Madagaskaru”

na czele z MIRĄ ZIMIŃSKĄ i LUDWIKIEM SEMPOLIŃSKIM,
oraz zespół „SYRENY” balet i orkiestra.
Dziś 2 przedstawienia, — Początek o godz. 16,30 i 19,30. — Kasa czynna cały dzień. Telefon 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” — Piotrkowska 243

ELNA GISTEDT,
LUCY MESSAL,
MICHAŁ ŚLASKI.

„MARICA”

operetka E. KALMANA w 3-ach aktach
Udział biorze: Cały zespół artystyczny, chór, balet oraz
wielka orkiestra „Lutnia” pod dyr.
Wł. Szczepańskiego.
Kasa teatru czynna od godziny 11.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 8-10 i 3-7-ej popoł. Tel. 269-01.

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35 przyjmuje 3-6, telefon 206-99.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła, ul. Przejazd 6, przyjmuje od godz. 8-10 i 4-6, tel. 101-50. —1433

Dr KOWALSKI MIECZYŚLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8-10 i 4-7 Al. 1 Maja 3.

Dr KOWALCZYK JERZY — choroby skórne i weneryczne, Zeromskiego 41 od 3-7. —1791

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 152 w godz. 12-2 i 4-6. Tel. 206-55, -232

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akusarii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Kupno i sprzedaż

MASŁO śmietankowe, sery holenderskie, tyłczyckie, blokowe, gęsi białe, skubane, jaja, miód — sprzedaż hurtowa Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82. (PAP)

„MECHANIK” Naprawa maszyn do szycia i rowerów, kupno, sprzedaż, zamiana maszyn zwykłych na gabietowe. Kupuje kauczuk, igły, lakiery. Piotrkowska 70. REDZIA. —1925

POKOST w kilku gatunkach, tinktura do brązu, sykatywa, lakier kopalowy poleca wytwórnia chemiczna „ULTRON” Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. Kupuje kalfontę.

Zaoferowanie pracy

WYCHOWAWCZYNI kulturalnej, starszej, poszukuje do 3-letniego chłopczyka. Zgłaszać się Redakcja „Kuriera Popularnego” K. Juchnie-wiczowa. —1926

PRACOWNIKÓW, zwłaszcza z praktyką ubezpieczeniową poszukuje PZUW. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Umownych Ubezpieczeń Kościuszki 57 II piętro. PAP

Różne

DO WYNAJĘCIA samochód ciężarowy z przyczepką. Wiadomość cały dzień, tel. 272-70. —1922

RADIOAPARATY naprawa, strojenie, budowa — szybko — tanio — fachowo — Precisions-Radio, Sienkiewicza Nr 2. —1838

Lokale

POSZUKUJE się lokalu na magazyn żywnościowy. Może być piwnica lub parter. Minimalna powierzchnia 150 metrów. Dzwonić 172-70. —1893

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę repatriacyjną (z Niemiec), palcówkę na trasie Bydgoszcz — Kutno na nazwisko Lak Józefa. Zgierz, ul. Szczawińska PPR. —1928

NA MATURE Gimnazjalną, Licealną i do różnych egzaminów, przygotowuje doświadczony profesor, ul. Bednarska 24 m. 18. —1939

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę repatriacyjną Nr. 5195659 na nazwisko Klimowicz Edmund, Łódź, ul. Siewna 2 m. 10. —1940

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację tramwajową na nazwisko Mrozowski Michał, pracownik f-my „Spolem”, ul. Naftowa 3. —1941

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS Dzielnica Wódzów na nazwisko Zieleniewicz Antoni, Łódź, ul. Rokicińska 74. —1942

UNIEWAŻNIAM zagubione Orzeczenie Odszkodowawcze Nr. 38010, wydane przez PUR Zarząd Centralny, Łódź na nazwisko Zeler Franciszek ul. Sienkiewicza 58. —1943

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo RKK na nazwisko Bonkowski Jan, Łódź, ul. Kościuszki 29.

KARTA REPATRIACYJNA na nazwisko Romanus Stefania, ur. w 1912 w Warszawie, wydana przez Polsko-Radziecką Mieszana Komisję w ZS RR zaginęła. Uczciwego znalazcę proszę kartę zwrócić. Kilińskiego Nr 96-a, dr Redlich. —1926

Życie w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Rozmowa z repatriantem z Niemiec

Ostatnio coraz częściej przybywają do kraju zorganizowane transporty Polaków z anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech. Transporty te zestawiane są, jeśli chodzi o strefę brytyjską, w Lubce i Wolfsburg - Hesslingen, i odchodzą w kierunku na Szczecin i na Dolny Śląsk.

Podróż taka trwa przeciętnie dwie doby i odbywa się w warunkach dobrych. Transporty te konwojowane są przez patrole W.P., które z krają odwożą na miejsce przeznaczenia wysiedlonych volksdeutsche, a następnie przejmują pod swą opiekę powracających do Polski rodaków, z których większa część nie widziała ojczyzny od pamiętnych dni wrześniowych.

NA DWORCU W BYDGOSZCZY.

Na dworcu w Bydgoszczy udaje nam się nawiązać rozmowę z powracającym, którym okazał się jeden z niewielu ocalałych więźniów obozu koncentracyjnego w Hamburgu - Neuengamme. Ciekawie i ze wzruszeniem rozglądał się właśnie po dworcu. Pierwsze łody szybko zostały przelamane, na wieść o tym, że jesteśmy przedstawicielami prasy — chętnie wyraża gotowość udzielenia wszelkich informacji.

MIEŁ ROZCZAROWANIE.

Ładnie tu u was — powiada nasz rozmówca i rozgląda się na wszystkie strony. — Opowiadano mi po tamtej stronie o krwawych zamieszkach, masie żołnierzy radzieckich w naszych miastach i wsiach, rozbojach, gwałtach, strzelaninie... Opowiadano mi, że jako powracającego otoczy mnie zaraz armia agentów, że napewno z miejsca dostanę się do więzienia, a w każdym razie nie będę miał możliwości zarobkowania i życia. W tych warunkach zrozumiałą rzeczą jest, że trudnym było dla nas decydować się na powrót do kraju. Z biegiem czasu zwyciężyła jednak logika i tęsknota, zresztą zwolna spostrzegano się coraz wyraźniej na jakich zakłamanych, goebbelsowskich wzorach opiera się ta propaganda.

CZEKOLADA DLA S.S.

Zresztą Anglicy wyraźnie fawory-

zują Niemców. Bywa i tak, że naszych wieloletnich kolegów z obozów koncentracyjnych, byłych niemieckich więźniów politycznych — przesładują dygnitarze obecnych „demokratycznych” Niemiec, ludzie o których cały ogół wie, że byli i pozostali hitlerowcami. Wiedzą o tym i Anglicy, a jednak nie śpieszą im się z radykalnym oczyszczeniem atmosfery...

Z drugiej strony dochodzi do tego rodzaju absurdów, że w obozach byłych SS-manów więźniowie otrzymują codziennie racje papierosów, czekolady i innych łakoci, przyczym nie potrzebując pracować czekają na... koniec procesu w Norymberdze, bo obiecuje im się następnie zwolnienie. Jeżeli chodzi o obozy repatriacyjne — najlepiej traktuje się Litwinów, Łotyszów i inne narody bałtyckie.

„HEIM INS REICH” PO RAZ DRUGI

Nie więc dziwnego, że Niemcom z brytyjskiej strefy wraca buta i pycha, zaczynają się oni znowu czuć narodem panów i hasło „Heim ins Reich” dotyczące przede wszystkim byłych niemieckich ziem wschodnich staje się coraz bardziej popularne. Spodziewają się też Niemcy, że Anglicy, którzy dają aż tyle dowodów humanitaryzmu — wkrótce opuszczą strefę, aby oddać władzę w „prawowite” niemieckie ręce.

NIEMIECCY BYLI WIĘZNIOWIE.

Inne oczywiście stanowisko zajmują ci Niemcy, którzy jako więźniowie polityczni przeszli wraz z nami gehennę obozów hitlerowskich. Ci nie mogą się pogodzić z brytyjskimi metodami „wychowawczymi” w stosunku do byłych nazistów i dokładają wszelkich starań, aby uzdrowić stosunki, zachowując bardzo serdeczny stosunek do Polaków, z któ-

rymi wspólnie kroczyli po drodze śmierci, wyniszczenia i niewoli. Organizacja byłych więźniów politycznych z obozów koncentracyjnych jest bardzo sprężysta. Wszędzie mają oni pierwszeństwo, nie ma więźnia, który by nie miał mieszkania i nie otrzymywał podwójnych porcji żywnościowych oraz bezpłatnych przydziałów papierosów, paczek i t.p.

Trzeba przyznać, że tam gdzie zawodzi opieka angielska — związek b. więźniów stara się jak najbardziej ułatwić Polakom pobyt w strefie okupacyjnej, w przeciwieństwie do „demokratycznych” władz niemieckich ustanowionych przez zwierzchnictwo okupacyjne.

SMUTNE NASTĘPSTWA FRATERNIZACJI.

Sytuacja żywnościowa jest ciężka, podobna do naszej w okresie okupa-

cji niemieckiej. Tym nie mniej, a może właśnie dlatego widuje się stale młode Niemki w najbardziej luksusowych lokalach z żołnierzami i oficerami brytyjskimi. Z tym objawem władze angielskie nie uważają za stosowne absolutnie walczyć, mimo oficjalnych zakazów i specjalnych instrukcji naczelnego dowództwa.

Szerzą się w zatrważającym tempie choroby weneryczne, za które wojskowi brytyjscy płacą łakociami i pieniędzmi...

ŻYCIE JUŻ ZNORMALIZOWANE.

Mimo olbrzymich zniszczeń dokonanych w strefie przez działania wojenne — życie zostało przez rok zupełnie znormalizowane. Ulicami miast niemieckich suną sznury aut prywatnych, taksówek, opery, teatry, kina i cukierne pełne ludzi. Ce-

ny oficjalne utrzymywane są na tym samym poziomie co podczas wojny, zaopatrzenie kartkowe obejmuje całokształt minimalnych potrzeb i jest w pełni realizowane.

Wolny handel absolutnie nie istnieje. Nie mówię oczywiście o nielegalnym „czarnym rynku”. Spekulantów oczekują wysokie kary więzienia, sięgające 25 lat.

PO PIĘCIU LATACH.

Czas nie pozwalał nam dłużej prowadzić rozmowy, tym więcej, że nie postrzeżenie osiągnęliśmy już dom, który nasz rozmówca opuścił przed pięciu laty, aresztowany przez gestapo. Nikt go się tu nie spodziewa. Wyobrażamy sobie radość najbliższych. Pelen zapalu jest nasz rozmówca, gdy rzuca jeszcze ostatnich kilka słów na temat przyszłości...
Wicz.

Ze sportu

Niewczesne obawy „Expressu” Rzeczywistość i plotka o torze helenowskim

Wczorajszy numer „Expressu Ilustrowanego” przynosi w rubryce sportowej obszerny artykuł, omawiający sytuację w łódzkim kolarstwie torowym. Stwierdzając brak kolarzy torowych, autor artykułu znajduje przyczynę tego stanu — jest nią brak toru. Następnie przytacza w banalnych słowach zastrzeżenia od „wtajemniczonych” i innych nieznanymi przyjacielami ploteczki nt. stanu robót renowacyjnych w Helenowie. Przyznajmy szczerze, że artykuł referenta sportowego Expressu w zaniepokoił nas poważnie. Skomunikowaliśmy się bezwzględnie z sekretarzem RKS TUR Sobalą, który

udzielił nam wyczerpujących wyjaśnień.

Tor, gdy władze miejskie zdecydowały go przed miesiącem oddać w dzierżawę RKS TURowi, znajdował się w stanie kompletnej dewastacji. Uwzględniając trudności obiektu, kierownictwo klubu przystąpiło bezwzględnie do opracowania planów wielkich robót, które miały gruntownie zmienić charakter tego obiektu. Obok toru, postanowiono bowiem wybudować również halę sportową, w której znalazłby się mieszkanie w okresie zimowym sekcji robotniczych klubów sportowych.

Pierwszą pracą było uporządkowanie bariery oddzielającej tor od trybun. Po dokonaniu tej pracy, przystąpiono do naprawy samych trybun, przygotowując jednocześnie materiał nieodzowny do remontu samego toru. Obecnie, po dokonaniu remontu trybun, od dnia jutrzejszego spe-

cialnie zaangażowana ekipa robotników przystąpi do naprawy toru. Jak nas zapewniano, tor będzie gotów na 11 sierpnia, kiedy to projektowane są wielkie imprezy łącznie z mistrzostwami torowymi Polski na dystansie 4000 m.

Taki jest stan faktyczny. Rozumiemy dobrze troskę działaczy sportowych naszego miasta o te ważną pozycję naszych obiektów sportowych, rozumiemy tym bardziej dziennikarzy, którzy nie dawno jeszcze byli czynnymi kolarzami, względnie działaczami. Sądymy jednak, że w podawaniu wiadomości należy opierać się na danych, dokładnie sprawdzonych, uwzględniając przy tym wszystkie strony zagadnienia. Znając dobrze autora artykułu, mimo, iż nie zechciał go podpisać, nie sądzimy, aby można go było posadzić o celową złośliwość. Tak się jednak składa, że od pewnego czasu w części prasy łódzkiej powtarzają się ataki na Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy, względnie na RKS TUR. I coś nam każe przypuszczać, że jest to akcja, która zrodziła się w jednym mieście.

Przy jednym stoliku kawiarnianym, przy którym opowiadali „wtajemniczeni” o miotle Beka i stanie robót na torze kolarskim w Helenowie. Byłoby lepiej, by ta część prasy podawała wprost cel kampanii. Dla nas jest on zupełnie jasny.
Wuka

Koszykarze radzieccy zwyciężają Francuzów

(P) W Paryżu rozegrany został międzynarodowy mecz między reprezentacją koszykarzy francuskich i radzieckich, którzy okazali bardzo wysoką klasę. Mecz, któremu przypatrywało się 20 tysięcy ludzi, zakończył się zwycięstwem drużyny sowieckiej w stosunku 48:29. Koszykarze radzieccy pozostają w dalszym ciągu we Francji, aby rozegrać mecze z reprezentacjami Nicei, Tuluzy, Lyonu i Strassburga. Poza tym przewiduje się jeszcze szereg mniej ważnych spotkań.

Antoni Czechow
um. W. R.

Ależ, publiczność!

II

Stacja. Pociąg stoi pięć minut. Przed trzecim dzwonkiem do odjazdu wchodzi do wiadomego wagonu II-jej klasy Podtiagin. Za nim kroczy zawiadowca w czerwonej czapce.

— Oto właśnie ten pan — zaczyna Podtiagin. — Mówi, że nie mam prawa domagać się biletu i... i obraża się. Proszę, panie zawiadowco, wyjaśnić, czy to służba tego wymaga, czy to tylko taka moja fantazja. Panie — zwraca się Podtiagin do żyłastego człowieka. — Panie, możesz pan spytać zawiadowcę, jeżeli mnie pan nie wierzy.

Chory zżyma się jak ukąszony, otwiera oczy i z płaczącym wyrazem twarzy rozkłada się na oparcie. — Mój Boże, wzięłem drugi proszek i dopiero co zasnąłem, a ten znów... znów! Błagam was, miejcie litość!

— Może pan porozmawiać z zawiadowcą stacji... Czy mam prawo żądać okazania biletu, czy nie...

To niemożliwe! Proszę, masz pan swój bilet! Masz pan! Kupię jeszcze pięć biletów, tylko daj mi pan spokojnie umrzeć. Czy pan nigdy nie był chory? Co za ludzie, bez litości!

— To poprostu naigranie się — oburza się jakiś mężczyzna w wojskowym mundurze. — Inaczej tego nie można nazwać.

— Zostaw pan — krzywi się zawiadowca pociągając Podtiagina za rękaw.

Podtiagin wzrusza ramionami i powoli odchodzi za zawiadowcą. — I dogódź tu takiemu — rozmyśla. — Wezwałem dla niego zawiadowcę, żeby zrozumiał i uspokoił się, a on... wymyśla.

Druga stacja. Pociąg stoi dziesięć minut. Przed drugim dzwonkiem do stojącego przy bufecie i popijają-

cego wodę selcerską Podtiagina podchodzi dwóch panów, jeden w mundurze inżyniera, drugi w płaszczu wojskowym.

— Słuchaj no pan — zwraca się do Podtiagina inżynier. — Pańskie zachowanie się wobec chorego pasażera wzburzyło wszystkich, którzy byli przy tym obecni. Nazywam się inżynier Pużycki, a to... pan pułkownik. Jeżeli pan nie przeprosi tamtego pasażera, to my napiszemy skargę do kierownika ruchu, naszego wspólnego znajomego.

— Panowie, toż ja... toż wy... — struchlał Podtiagin.

— Bez wyjaśnień! Ale uprzedzam, że jeśli pan nie przeprosi, to my bierzemy pasażera w obronę.

— Dobrze, ja... ja, niech będzie, przeproszę!

Po upływie pół godziny Podtiagin obmyśliwszy frazesy przeprosinowy, który by nie pomniejszył jego godności konduktorskiej, a zadowolił pasażera, wkracza do wagonu.

— Panie — zwraca się do chorego. — Niech pan posłucha.

Chory otrząsa się i zrywa. — Co?

— Ja tego... jakże tam... Niech się pan nie obraża!

— Oh, wody — dyszy chory chwytając się za serce. — Trzeci proszek morfiny wzięłem, zdręmadłem się i znów... Boże, kiedy skończy się ta męka?

— Ja tego... Niech pan wybaczy.

— Słuchaj pan... Wysadź mnie pan na najbliższej stacji. Nie jestem w stanie cierpieć dłużej... Ja... ja umieram!

— To podle, wstrętnie — oburza się publiczność. — Wynos się pan stąd. Zapłacisz pan za takie naigranie się! Precz!

Podtiagin macha ręką, wzdycha i opuszcza wagon. Idzie do wagonu służbowego, siada, wyczerpany, przy stole i wzdycha: — Ależ, publiczność! Dogódź jej tu, służ jej, staraj się! Chcąc nie chcąc pluniesz na wszystko i zaczniesz pić. Nie robisz nic, gniewają się, zaczniesz coś robić — także się gniewają. Piijmy!

Podtiagin wypija od razu pół butelki i nie myśli więcej o pracy, obowiązku i uczciwości.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130 46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-jej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petiłowaty poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.